NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, czwartek 24 grudnia 1925 Nr. 287

N… …WY DZIENNIK

Ad… …stracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
… czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
…półk Wydawnicze „NOWY DZIENNIK".
…aty należy nadsyłać **wprost** do Administracji.
…y przesłano Redakcji **nie będą** uwzględnione.
…edakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
…or naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·80
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·8…
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·0…
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·0…

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na …szej stronie Zł. 1·—. gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Widoki i możliwości pożyczek zagranicznych

Kraków, 23 grudnia

(sn) Po silnych wahaniach złotego nastąpiła w ostatnich dniach pewna poprawa a zarazem chwilowa stabilizacja kursu. Już przed kilku tygodniami doszliśmy na podstawie analizy obecnych naszych warunków ekonomicznych do wniosku, że wprawdzie obawa przed postępującym i stałym spadkiem złotego jest nieuzasadniona, jednak liczyć się należy z dłuższym okresem dość silnych wahań kursowych i to tak długo, aż Bank Polski zacznie z powrotem odgrywać decydującą rolę na rynku walutowym. Przeżywamy zatem obecnie okres „równowagi chwiejnej" złotego, a tego rodzaju stan jest bardzo podatny dla różnych nastrojów psychicznych, które pod wpływem zgoła nieokreślonych pogłosek i dowolnych kombinacyj już to obniżają kurs złotego już to go podnoszą.

W tej właśnie chwili nastroje te, zrodzone na tle pogłosek o pożyczkach zagranicznych, oddziałały dodatnio na złotego i zredukowały kurs dolara do 9 zł. Podstawą do tej bardziej optymistycznej oceny złotego była z jednej strony uchwała Rady Banku Polskiego o podwyższeniu kapitału zakładowego a z drugiej strony wiadomość o nawiązaniu nowych rokowań pożyczkowych w Ameryce wzamian za wydzierżawienie monopolu tytoniowego.

Znacznie realniejszą i przedstawiającą więcej nadziei powodzenia jest sprawa powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego przy udziale kapitału zagranicznego. Jak wiadomo, pojawił się przed kilku dniami w londyńskich „Times" artykuł bardzo rzeczowy i objektywny, zajmujący się głównie polityką Banku Polskiego. W artykule tym nieznany autor, nie szczędząc wyrzutów — zresztą tylko częściowo uzasadnionych — kierownictwu Banku, dochodzi do wniosku, że pokrycie kruszcowe naszej waluty wynosi tylko 18 procent zamiast ustawowych 30 procent i w tej okoliczności upatruje przyczynę zniżki złotego. Podobne obliczenia ukazały się również w prasie krajowej, z drugiej jednak strony ukazał się w „Gazecie Porannej Warszawskiej" artykuł, inspirowany zapewne przez Bank Polski, który wykazuje, że pokrycie obecne jest wyższe od ustawowego. Dziwną jest rzeczą, jak może istnieć taka różnica zdań, skoro bilanse Banku Polskiego, ogłaszane są jawnie co dziesięć dni. Sprawie tej warto więc bliżej się przyglądnąć. Otóż według wykazu z 10 bm. zapas złota wynosił 133·3 miljonów zł., zaś zapas walut 59·6 milj. czyli razem 192·9 milj. złotych. Natomiast zobowiązania w walucie zagranicznej wynoszą 33·3 milj., a słynne już zobowiązania reportowe 42·6 milj. czyli po strąceniu obu tych pozycyj zapas złota kruszcowo-walutowy Banku Polskiego wynosi netto 117 miljonów złotych. Obieg banknotów wynosi natomiast 362·1 milj. zł. Tak wyglądają cyfry według wykazu Banku Polskiego. Różnice zdań co do wysokości pokrycia wynikają stąd, że nie wiadomo, czy część zapasu złota zdeponowaną jako zastaw w Anglji o wartości 54·9 milj. można liczyć do pokrycia. „Times" nie zaliczają tej kwoty do pokrycia, wychodząc z założenia, że zastaw ten został już zużyty przez pożyczki interwencyjne Grabskiego, natomiast wspomniany wyżej artykuł w „Gazecie Porannej" twierdzi, że te pożyczki interwencyjne są już wykazane wśród zobowiązań walutowych Banku Polskiego, z czego by wynikało, że zdeponowane w Anglji złoto należy jednak wliczyć do pokrycia kruszcowego. (Rzeczą niezrozumiałą zresztą jest, dlaczego Bank Polski oficjalnie tego nie stwierdził i nie zaprzeczył w ten sposób mylnym obliczeniom co do pokrycia złotego.). Stanąwszy bowiem na stanowisku, że złoto zastawione w Anglji jest częścią pokrycia, dojdziemy do wniosku, że pokrycie kruszcowe emisji wynosi obecnie 32·3 procent, a więc zgodne jest ze statutem Banku Polskiego.

Przytoczony wyżej artykuł „Timesów" jest w każdym razie dowodem, że angielskie sfery finansowe interesują się położeniem gospodarczem w Polsce a w szczególności sytuacją Banku Polskiego. Wiadomo zresztą skądinąd, że główne banki emisyjne świata, tzn. Bank Angielski w Londynie i Federal Reserve Board w Waszyngtonie skłonne są do bliższej współpracy z pozostałemi bankami emisyjnemi i gotowe są im dopomóc do utrzymania kursu waluty krajowej. Przyczyny tej nowej orjentacji wyjaśniliśmy już przed kilku miesiącami, wystarczy tu wskazać, że motywami jej jest z jednej strony dążność do usunięcia poważnej przeszkody w międzynarodowej wymianie gospodarczej, jaką stanowią znaczne wahania kursów walut, a z drugiej strony dążność do przywrócenia złotu w całym świecie dawnej jego roli jako podstawy systemów walutowych. Dobrze więc zrobiła Rada Banku Polskiego, decydując się na powiększenie kapitału zakładowego, które inaczej jak tylko przez dopuszczenie kapitałów zagranicznych nie jest do pomyślenia. Wprawdzie zagranica zażąda niewątpliwie odpowiedniego wpływu na gestję Banku (zresztą podobno w rozmiarach dość skromnych, bo nie więcej jak połowy miejsc w zarządzie), lecz korzyści tej tranzakcji będą też ogromne. Każdy nowy miljon kapitału zakładowego pozwoli na emisję trzech miljonów banknotów a zatem możność udzielenia kredytów życiu gospodarczemu znacznie się podniesie, niezmiernie wygórowana i zabijająca produkcję stopa procentowa spadnie, anormalny stosunek bilonu do banknotów ulegnie poprawie, a wszystko to wzmocni stanowisko Banku Polskiego, jako regulatora cen a pośrednio i całego życia gospodarczego. Także i w stosunku do kursu walut będzie mógł Bank Polski wyjść wreszcie z roli biernego widza i ująć w swe ręce popyt i podaż walut. Korzyści te warte są więc tego, by dla nich zrezygnować z utkanej przez Grabskiego fikcji naszej samowystarczalności finansowej i dopuścić do głosu u nas wytrawnych finansistów angielskich czy amerykańskich.

Jakkolwiek poza wspomnianą uchwałą Rady Banku Polskiego nie posiadamy dalszych informacyj o powyższej sprawie, uważamy ją jednak za realniejszą od pożyczki rządowej w Ameryce. Z tą ostatnią łączy się wprawdzie w kombinacjach dziennikarskich przyjazd prof. Kemmerera, jednak trzeba przypomnieć że dopiero niedawno wypowiedział min. Zdziechowski mocne słowa o „polskiej kontroli nad polskiemi finansami", trudno więc przypuścić, by w tak krótkim czasie orjentacja rządu mogła ulec tak zasadniczej zmianie, by miano się zgodzić na kontrolę przez profesora amerykańskiego i to wysłannika prywatnej firmy bankierskiej. Sprowadziwszy rzecz całą do właściwych rozmiarów, zdaje się, że udzielono tylko amerykańskiemu trustowi tytoniowemu opcję na pożyczkę dla Polski, podobnie jak udzielono ją przedtem Dillonowi a eksperci amerykańscy mają tylko stwierdzić, czy dzierżawa naszego monopolu tytoniowego będzie dla nich rentownym i bezpiecznym interesem. Do zawarcia tego interesu wiedzie zatem jeszcze droga bardzo niepewna. Także wysokość pożyczki, jaką z tego źródła możnaby uzyskać nie byłaby — po spłacie pożyczki włoskiej — dostateczną, by móc kwestję pożyczki zagranicznej uznać za definitywnie i pomyślnie załatwioną.

Zaciągnięty czarnemi chmurami horyzont naszego życia ekonomicznego wyjaśnił się nieco, ale żaden taki jasny promyk słońca nie powinien budzić przesadnych iluzyj. Musimy pamiętać, że do ostatecznego wyzdrowienia wiedzie jeszcze droga daleka i ciernista i że nie wolno nam zadawalniać się jednym sukcesem, lecz trzeba równocześnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i skarbowego wprowadzić w czyn wszystkie środki uznane za dobre i celowe.

Doraźna pomoc Jointu dla żydostwa polskiego

Fundusz 150.000 dolarów telegraficznie wysłany do Polski.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 22. XII. Zyd. Ag. Telegraficzna donosi: Joint Distribution Comite przesłał telegraficznie 150.000 dolarów jako doraźną pomoc dla zubożałej ludności żydowskiej w Polsce.

Kandydatura p. Wł. Grabskiego

Warszawa, 22 12. (Sin) W kołach politycznych obiega pogłoska, że wysuwana jest kandydatura b. premjera i min. skarbu Władysława Grabskiego na delegata ekonomicznego Rzeczypospolitej polskiej do Ligi Narodów.

Podatek luksusowy na rzecz bezrobotnych

Warszawa, 22 12. (Sin) Dziś odbyła się konferencja prasowa w min. pracy. Na konferencji p. min. Ziemięcki oświadczył, że zamierza wnieść ustawę o wprowadzeniu podatku luksusowego na fundusz dla bezrobotnych.

Ustawy sanacyjne przyjęte przez Senat

Przemówienia senatorów Truskiera i Szereszewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 12 Sin. Na początku dzisiejszego posiedzenia senatu marszałek poświęcił dłuższe przemówienie pamięci zmarłego senatora Prausa. M. in. powiedział marszałek, że tragedją życia zmarłego było, że w kaźni rosyjskiej nabawił się śmiertelnej choroby, która nurtując w nim przez lat dwadzieścia, nadwerężyła jego zdolność do pracy, stanowiącej dla niego życie.

Następnie sen. **Średniawski** (Piast) referował ustawę o „zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku“. Mowca zwraca uwagę, że ustawa, według jego zdania, do niczego nie doprowadzi, ponieważ jednak na wiosnę może zabraknąć zboża, więc są pewne podstawy do uchwalenia tej ustawy.

W dalszym ciągu sen. **Nowodworski** (Ch. D.) referował tę samą ustawę z ramienia komisji prawniczej. Komisja poczyniła pewne zmiany w tekście ustawy, a więc uchyliła sądownictwo administracyjne za przekroczenie ustawy, wprowadzając orzecznictwo sądów zwyczajnych.

Niebezpieczeństwa ustawy o walce z lichwą

Przemówienie sen. Truskiera

Sen. Truskier imieniem Koła Żydowskiego wygłosił dłuższe przemówienie w którem m. in. zaznaczył: P. Grabski obejmując władzę szedł drogą powolnego dogodzenia konsumentom. W rzeczywistości jednak poświęcił handel i przemysł, a nawet rolnictwo a konsumentom nie pomógł. Obawiam się, że obecny rząd wstępuje na tę samą drogę. Znowu mamy przed sobą ustawę demagogiczną. P. minister Raczkiewicz wygłosił hasło, że trzeba odebrać kupcom prawo odkupu. Jest to hasło sprzeczne z wszelkiemi zasadami ekonomicznemi, które nie tylko państwu wyrządzi wiele złego, ale też zagranicą nam zaszkodzi. Przed załamaniem się złotego towary kolonjalne sprowadzone przez Gdańsk były tańsze w Warszawie aniżeli w Gdańsku, bo kupcy za wszelką cenę dążyli do posiadania gotówki. Z chwilą załamania się złotego, publiczność rzuciła się na sklepy i gospodyni, potrzebując pół kilograma mąki, kupowała cały worek. Takie postępowanie publiczności nie przyczynia się do normalnego prowadzenia handlu. Gdyby rząd do wykonania pełnomocnictw wysyłał na miasto wiceministrów, możnaby jeszcze przypuszczać, że ustawa będzie racjonalnie wykonana. Wiemy jednak, że wykonawcami ustawy będą **niżsi funkcjonarjusze**, a doświadczenie nauczyło nas, że w znacznej mierze są to żywioły zdemoralizowane. Można zatem być pewnym, że ustawa ta przyczyni się do jeszcze większej demoralizacji. Nasze urzędy statystyczne podają cyfry niezawsze ścisłe i zawsze spóźnione. Jeżeli więc rząd wedle tych cyfr będzie regulował obrót, to będziemy mieli takie samo zjawisko, jakiego już w swoim czasie byliśmy świadkami, że wywóz został zakazany wówczas, kiedy była najlepsza pora, a dozwolony był wtedy, kiedy można było eksportować tylko ze stratą.

Mówi się w ustawie o „kosztach gospodarczo uzasadnionych“. Można to bardzo rozmaicie tłumaczyć, a rezultat będzie ten, że ustawa sama doprowadzi do ukrytej lichwy. Rozumiałbym jeszcze, gdyby rząd wprowadzając tak drakońskie ustawy, zażądał równocześnie skasowania t. zw. lex **Piuta**, które rolnikom zapewnia wolność od wszelkiej odpowiedzialności za ceny. Doprowadza się zatem do tego co już Biblja zakazała. Wprowadza się **podwójną miarę** i wagę w stosunku do własnych obywateli. Ponieważ jednak nie mamy nadziei, aby nam się udało przekonać Izbę o konieczności nieuchwalenia tej ustawy, prosimy najuprzejmiej o wprowadzenie **pewnych poprawek**, a mianowicie, aby opinja całego ciała, o którem mowa w ustawie, była nie tylko wysłuchaną, lecz także uwzględnioną, oraz o skreślenia postanowienie o konfiskacie towarów.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski mniejszości. Przyjęto natomiast poprawki komisji prawniczej i z temi zmianami ustawę uchwalono.

Po załatwieniu drobnych ustaw przystąpiono do obrad nad ustawą o **bilansowaniu w złotych**, którą przyjęto bez mian.

Następnie po referacie Zdanowskiego (ZLN) przyjęto bez zmian ustawę o wypuszczeniu II. serji pożyczki dolarowej.

W dalszym ciągu sen. **Buzek** (Piast) referował ustawę o „środkach zapewnienia równowagi budżetowej“ i o prowizorjum na I. kwartał 1926 r. Mowca przypomina, że jeszcze w r. 1922 obliczono budżet możliwy do wykonania w Polsce na 1 miljard 400 miljonów, rząd jednak poszedł wtedy zupełnie inną drogą.

Z kolei mowca krytykuje statut Banku Polskiego którego głównym błędem jest, że kapitał zagraniczny został wykluczony i że przypisuje się B. P. funkcję regulowania spraw kredytowych, a nie obrońcy kursu złotego. Było to wielkim błędem poprzedniego rządu.

Następnie przemawia sen. **Kędzior**, który porównywa budżet polski z budżetem Austrji i wykazuje, że budżet Polski jest daleko gorszym od austr.

Z kolei wygłosił przemówienie min. sprawiedliwości Piechocki w obronie sądownictwa.

Sen. **Krzyżanowski** (Klub Pracy) życzy powodzenia min. skarbu, wyraża jednak obawę, by prowizorjum budżetowe nie okazało się w skutkach tylko makulaturą. Ustawa ta jest opracowana pospiesznie i byle jak. Z samego referatu wynika już, że prowizorjum budżetowe przewiduje z góry już deficyt. Rachuby na podatki obrotowe nie są realne dochodów w przewidzianej wysokości nie będzie. Mowca krytykuje również ostatnie dwa rozporządzenia min. skarbu w sprawie ograniczeń walutowych. Rząd ogłasza, że jedynym ratunkiem dla państwa są pożyczki zagraniczne. Jest to, zdaniem mowcy, stanowisko bankruta. Ten sposób postawienia sprawy uniemożliwia uzyskanie pożyczek.

Sen. ks Adamski (Ch. D.) zwraca uwagę że prowizorjum wykazuje niedobór 40 do 50 miljonów. Uważa, że należy przeprowadzić jaknajwiększe redukcje. Mowca wskazuje, że w Poznaniu była dawniej tylko jedna kasa centralna, która wypłacała pensje urzędnikom, a pensje były wypłacane regularnie. Dzisiaj istnieje 14 takich kas, gdzie pracuje kilkaset osób, a mimo to **wypłaty się spóźniają**. Czas najwyższy, by Najwyższa Izba Kontroli Państwa wglądnęła też we wszystkie agendy min. spr. wojskowych. W dalszym ciągu krytykuje mowca działalność administracyjną zastrzega się również przeciw reformom socjalnym.

Sen. **Woźnicki** (Wyzwol.) poddaje ostrej krytyce prowizorjum budżetowe i oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw prowizorjum, bo nie ma zaufania do rządu.

Sen. **Stecki** (Dziki) występuje przeciwko reformom socjalnym.

Błędy przy układaniu budżetu

Mowa sen. Szereszewskiego

Sen. **Szereszewski** (Koło Ż.) wskazuje na to, że przyczyna obecnego stanu leży w metodach stosowanych przez rząd. Przy układaniu budżetu nie brano pod uwagę wytwórczości kraju. Musimy się upomnieć o zerwanie z dotychczasowemi metodami. Nie chcemy rzucać obecnemu rządowi kamieni pod nogi, jednakowoż w ustawie o środkach zrównoważenia budżetu, nie uwzględniono oszczędności, które w pierwszym rzędzie należało wziąć w rachubę. Mowca wskazuje na to że instytucje **Kas chorych** są w Polsce jedną z najdroższych instytucyj. Stawki ich są dwa razy wyższe aniżeli w Czechosłowacji. Mowca stawia zatem rezolucję wzywającą rząd, by wniósł nowelę do ustawy o Kasach chorych.

Na tem dyskusję przerwano, poczem przyjęto całą ustawę. Następne posiedzenie w styczniu.

Szczegóły udziału kapitałów zagranicznych w Banku Polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 12. (D) W kołach poinformowanych podają szczegóły zamierzonego udziału kapitałów zagranicznych w Banku Polskim. Mianowicie konsorcjum angielsko-amerykańskie ma pokryć nową emisję akcji B. P. w wysokości 25 milj. dolarów. W zamian za to konsorcjum to otrzymałoby udział w kapitale zakładowym B. P., wynoszący 49 procent.

W razie dojścia do skutku powyższej transakcji ma rząd polski zaniechać zamiaru wydzierżawienia polskiego monopolu tytoniowego.

Wojew. Januszajtis urzęduje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 12. (Sin.) Pogłoska o dymisji wojewody Januszajtisa jest przedwczesna.

Tramwaj w Warszawie podrożał

5 gr. na fundusz bezrobotnych.

Warszawa, 22 12. (Sin) Z dniem 29 grudnia ceny biletów tramwajowych w Warszawie zostaną powiększone o 5 groszy na fundusz dla bezrobotnych.

„Mussolini czuje się dobrze“...

Budapeszt, 22 12. PAT. Na zapytanie posła włoskiego w Budapeszcie co do zdrowia odpowiedział Mussolini telegraficznie, że wszystkie wiadomości o jego niepomyślnym stanie zdrowia pozbawione są wszelkich podstaw. Mussolini czuje się bardzo dobrze a faszyzm jeszcze lepiej.

Ameryka wobec konferencji rozbrojeniowej

Wiedeń, 22 12. PAT. „N. F. Presse“ donosi z Nowego Jorku: „New York Times“ pisze, że gdyby kongres przyjął miał zaproszenie na konferencję rozbrojeniową prezydent Coolidge poruczyłby kierownictwo delegacji amerykańskiej sen. Borah. W kołach nieurzędowych Waszyngtonu panuje przekonanie, że Borah nie będzie mile widziany u mocarstw Ligi Narodów z powodu swego opozycyjnego stanoska.

Kara śmierci za noszenie fezu

Londyn, 22 12 PAT. Według doniesień z Konstantynopola skazał sąd 2 obywateli tureckich którzy nie chcieli zrezygnować z noszenia fezu, na śmierć przez powieszenie.

Przed ustąpieniem rządu Cankowa

Wiedeń, 22 12 PAT. „N. F. Presse“ donosi z Sofji, że oczekuje się tutaj zmiany rządu jeszcze w ciągu tego tygodnia, najpóźniej zaś przed końcem tego roku. Partja rządowa uważa obecne ustąpienie rządu Cankowa o tyle za lepsze, że rząd swoją czynność kończy wielkim sukcesem politycznym jakim jest zlikwidowanie grecko-bułgarskich starć za pośrednictwem Ligi Narodów. Także i ciężka sytuacja polityczna stworzona zamachem na katedrę jest obecnie już zupełnie zlikwidowana, tak, że nowy rząd rozpocznie swą pracę w sytuacji o wiele pomyślniejszej. Pozatem rząd wyda przed swem ustąpieniem daleko idącą amnestję. Misję utworzenia gabinetu obejmie prawdopodobnie szef partji rządowej były minister finansów Andrzej Ljeptszew, który także obejmie tekę ministra spraw zagranicznych. W żadnym wypadku nie wejdą w skład nowego rządu obecni ministrowie Rusew, sprawy wewnętrzne Kalkof sprawy zagraniczne, Todorow finanse. Cankov zostanie prawdopodobnie prezydentem Sobrarja.

Faszyzm w walce z socjalizmem

(Od naszego korespondenta włoskiego).

Rzym, w grudniu.

Od kilku tygodni prasa faszystowska przygotowywała nastroje publiczne do uroczystego pochowania teorji walki klasowej „Żyda" Karola Marksa.

W licznych artykułach poruszano główne zasady tzw. „legge sui sindacati", czyli ustawodawstwa faszystowskiego, dotyczącego związków zawodowych. Warto na wstępie przytoczyć kilka reminiscencyj i uwag ogólnych.

Faszyści po zburzeniu w 1920—22 roku ferro et igni socjalistycznych związków zawodowych, gdy dojrzewała wśród nich myśl insurrekcyjnego „marszu na Rzym" twierdzili, że są „elitą" powołaną do rządzenia Włochami, wybraną mniejszością, która ma na zasadach hierarchicznych wykonywać swe rządy nad bezkształtną, pozbawioną woli i inicjatywy większością narodu włoskiego.

Temperament bojowy Mussoliniego, temperament dawnego trybuna socjalistycznego i mówcy wiecowego pragnął jednak za wszelką cenę faszyzmowi nadać charakter ruchu masowego.

Powstają więc już w zaraniu rządów Mussoliniego faszystowskie związki zawodowe, tzw. sindacati nazionali, do których ściągani są robotnicy rozbitych związków lub też sami oni wstępują dla nadania związkom tym właściwej barwy i skutecznej tam walki o swe pretensje. Warto zaznaczyć — a jest to rys wysoce znamienny — że wspólna nienawiść dla państwa liberalnego, pogarda dla parlamentaryzmu, łączy często dwóch tych zażartych przeciwników — faszystów i komunistów.

Nie jest we Włoszech tajemnicą, że niekiedy całe dawne związki komunistyczne przechodziły do syndykatów faszystowskich, naturalnie w nadziei rozwinięcia z wewnątrz w całej pełni taktyki klasowej. Wynikiem tego były wcale częste zatargi i strejki — szczególnie w rolnictwie — i o ile nie przybierały one poważniejszego obrotu, to przeważnie działo się to na skutek silnej, stanowczej interwencji rządu centralnego.

W ciągu ostatnich trzech lat syndykaty faszystowskie starały się wszelkimi środkami również w większych centrach przemysłowych przyciągać masy robotnicze, podważyć wpływy tak potężnej ongiś włoskiej „Confederazione Generale del Lavoro", by móc występować w imieniu „uświadomionego proletarjatu narodowego". Próby te, zależnie od dzielnicy, bardziej lub mniej się udawały.

Wreszcie rząd Mussoliniego dla zupełnego podważenia wpływów i stanowiska prawnego „Generalnej Konfederacji Pracy" doprowadził w dniu 2 listopada r. b. do zawarcia układu ze Związkiem Przemysłowców włoskich, na mocy którego jedynie prawnie uznanymi związkami zawodowymi są syndykaty faszystowskie i tylko z niemi przemysłowcy mają zawierać umowy zbiorowe.

Układ ten wywołał wówczas interwencję polemiczną organu watykańskiego „Osservatore Romano", który wystąpił w obronie „białych" katolickich związków, i dosadne krytyki również w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie, wymierzone przeciwko faszystowskiemu monopolowi zawodowemu. Przewodnią tendencją faszystowskiego syndykalizmu ma być porzucenie terenu walki klasowej i trwała zgoda między pracą i kapitałem.

Faszyzm sprowadził proletarjat włoski na teren narodowy — oznajmił przed kilku dnia mi w parlamencie, Roberto Farinacci, gdy rozważono rządowy projekt tzw. zjednoczenia zawodowego. (unita sindacale).

Socjalizm miał tylko jedną troskę wobec proletarjatu — wtórował generalnemu sekretarzowi partji rządzącej, poseł Rossoni, dawny anarchista, a obecny przywódca faszystowskiego ruchu syndykalistycznego — podwyższyć o grosz płacę i zmniejszyć o godzinę czas pracy. Porzucono Mazziniego, by pójść w ślady Żyda Marksa, a następnie zdążać za Żydem (!!) Leninem — wołał Rossoni w szarej auli Monte Citoria. Zawsze, niestety, skuteczny „straszak" żydowski.

Do zasadniczej jednak rozprawy z teorją walki klasowej autora „Kapitału" przystąpił jednak sam Mussolini, który w długiem przemówieniu wykładał główne tendencje nowej faszystowskiej ordynacji zawodowej.

Mussolini wskazał, że naczelną wytyczną syndykalizmu faszystowskiego jest kollaboracjonizm, który musi bezwzględnie mieć miejsce, gdy chodzi o produkcję bogactwa narodowego, o wzmożenie jej, a może przestać wówczas, gdy przystępuje się do podziału bogactw chociaż wtedy też jest czynnikiem pożądanym.

Premjer faszystowski bronił zasady obowiązkowego arbitrażu w przemyśle i w rolnictwie, dzięki której spodziewa się bezwzględnego unikania strejków. Bardzo ciekawem i charakterystycznem dla całej mentalności Mussoliniego jest uzasadnienie, jakie przytoczył on dla zadania decydującego ciosu teorji klasowej Marksa, przynajmniej na gruncie włoskim. „Uważam, że naród włoski jest w stanie stałej wojny. Jak w czasie wojny nie były dopuszczalne zatargi w fabrykach i ciała arbitrażowe je łagodziły, tak również i obecnie musimy zdążać do realizacji największej wydajności bogactwa narodowego. Albowiem następne pięć, czy dziesięć lat rozstrzygać będą o losach naszego narodu".

Czy jednak próby całkowitego rozbicia dawnego ruchu zawodowego i skupienia go w ramach syndykatów faszystowskich skutecznie przyczynią się do tej „realizacji największej wydajności bogactwa narodowego" — wykaże niechybnie dalszy rozwój wypadków społeczno-politycznych we Włoszech. L.

Premjer jugosłowiański



W ostatnich dniach obchodził Pasicz, premjer królestwa SHS., którego portret wyżej podajemy, 80-tą rocznicę urodzin.

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTOW

Uszer (Konstantin Aleksandrowicz) Szapiro

24)

Tego rodzaju zachowanie się musiało zwracać na siebie uwagę i z tego powodu Szapiro od swej żony niejednokrotnie dużo wycierpiał Żona odgrażała mu się, że go zadenuncjuje przed konsystorzem, a ta groźba skłoniła Szapirę do przedsięwzięcia pewnych środków ostrożności. Mimo ostrożności obcował jednak wyłącznie w towarzystwie Żydów i ciągle tylko jedną był pochłonięty myślą, w jaki sposób może użyć swego bogactwa i stanowiska nadwornego fotografa na korzyść Żydów. Klientami jego byli między innymi najwyżsi biurokraci, urzędnicy najróżnorodniejszych departamentów po ministerjach i od nich Szapiro zwykle się dowiadywał, co w tych sferach planuje się przeciwko Żydom. Tam, gdzie przypuszczał, że słowo jego może pomóc, stał na straży, dokładając wszelkich starań, by Żydów uchronić od niebezpieczeństwa tam zaś, gdzie sam niczego nie mógł zdziałać, szukał tak długo, aż znalazł drogę do tych czynników, w których ręku spoczywało żydowskie bezpieczeństwo.

Jednym ze środków, do których Szapiro zwykł się był uciekać, by nawiązać stosunki z biurokracją, które mu były potrzebne ze względu na pewne jakieś żydowskie sprawy był — preferans. Szapiro odwiedzał z początku najwytworniejsze petersburskie kluby karciane, gdzie przychodzą najwyżsi dostojnicy państwowi. Grał z nimi w preferansa i naumyślne przegrywał większe kwoty, a podczas rozmowy, którą zawsze naprowadzał na tory tej lub owej żydowskiej sprawy, żądał od swych partnerów czynnej pomocy. Zwykle rozmowa ta kończyła się przy bufecie, gdzie Szapiro znowu wydał większą sumę i w ten sposób zyskiwał Szapiro sobie ludzi.

Nieraz naprzykład się zdarzało, że do najwyższej instancji spraw cenzury wpłynęło jakieś oskarżenie przeciwko hebrajskiej gazecie, a redaktorowi tejże gazety wielkie groziło niebezpieczeństwo. W takich to wypadkach Szapiro szukał sposobności, by się zaznajomić z dyrektorem odnośnego departamentu i zasiadał z nim do preferansa. Przegrywał kilkaset rubli a ta kwota była niejako wykupem dla tej gazety, która najspokojniej wychodziła dalej.

5.

Trzeba przyznać, że Szapiro pod tym względem tyle dobrego zdziałał, że ludzie naprawdę zapominali kim jest i uważali go za najprawdziwszego Żyda. Prowincja nie wiedziała, że Szapiro jest wychrztą; tam wiedziano tylko, że Szapiro jest wielkim hebrajskim lirykiem. Szapiro jednak sam jeszcze ciągle wątpił, czy dopiął celu, by usunąć żelazną zaporę, jaka zaistniała z chwilą jego chrztu między nim a żydostwem. Ciągle mu się zdawało, że w stosunkach Żydów do niego tkwi jeszcze dużo podejrzliwości, co nieraz wywoływało w nim uczucie wielkiej goryczy. Zgorzkniały i zły na Żydów i siebie błądził po ulicach. Uczucie to spotęgowało się w nim, gdy na ulicy żydowskiej wzmacniały się i pogłębiały prądy, dążące do odrodzenia narodowego. Gorące artykuły w gazetach i płomienne przemowy przeciwko żydowskim renegatom i zdrajcom wzburzyły go głęboko. Wmówił w siebie, że ta cała agitacja jest skierowana przeciwko ludziom takim jak on, a sama ta myśl wywoływała w nim piekielny ogień. Szczególnie podniecali go niektórzy znani działacze z „Chowewe-Sjonu", którzy w owym czasie byli głównymi szermierzami żydowsko-narodowej myśli. Wczytując się w ich artykuły, miał Szapiro wrażenie, że chcą mu w ten sposób dać do poznania, że dla niego nie ma miejsca w czysto narodowym obozie żydowskim. Oburzało go to bardzo i wzbudzało w nim niechęć do tych — jak ich nazywał — świeżo upieczonych nacjonalistów. Nie mógł wreszcie milczeć i wystąpił w hebrajskiej prasie z namiętną polemiką przeciwko przedstawicielom nowych, jak ich nazywał nacjonalistów. W polemice przekroczył jednak zwykłe granice swobodnej dyskusji, przechodząc na pole osobistych insynuacji, co na hebrajskim czytelniku przykre wywarło wrażenie. Wystąpienie Szapiry nie pozostało bez odpowiedzi ze strony zaatakowanych pisarzy. W delikatnej formie dawano mu do poznania, że kto jak kto, ale chyba nie on ma to moralne prawo zabierania głosu w czysto żydowskiej sprawie... Dolało to oliwy do ognia. Szapiro z wielkiego zdenerwowania zatracił wszelkie poczucie swej wartości i nie zdawając sobie wprost sprawy z tego, co czyni uważał, że postępuje słusznie, jeśli wzbudza podejrzliwość tam, gdzie potrzeba przeciwko działaczom z „Chowewe-Sjonu". Z powodu Szapiry cały ruch narażony był na wielkie niebezpieczeństwo i tylko z wielkim trudem udało się uratować go.

Ale nie długo trwało, a okazało się, że ci „nowi nacjonaliści", przeciwko którym Szapiro tak energicznie walczył mieli przecież wpływ, może podświadomie, na niego i jego muzę. W poezjach, które Szapiro potem pisał, brzmiały już całkiem inne nuty. On sam nazwał je nutami gniewu i zemsty, w rzeczywistości są to echa smutku i tęsknoty smutku z powodu ciemnej teraźniejszości i gorzkiego golusu, a tęsknoty za świetlaną przyszłością nie w obczyźnie, tylko na własnej ziemi w Erez-Izrael.

Szapiro stał się gorącym wyznawcą Chowewe

Pozdrowienia z Palestyny

Zamiast sprawozdania ze zgromadzenia pp. Rabinowicza i Szurera.

(r) Stanęli na trybunie przedstawiciele dwóch odrębnych i niejednokrotnie zwalczających się kierunków — chasyd rabina z Jabłonny i robotnik z Nahalalu — i opowiadali o Palestynie. I rzecz dziwna, a u nas w golusie niezwykła i niezrozumiała. Chasyd nie zarzucał robotnikowi-socjaliście odstępstwa od wiary swych ojców, a robotnik nie wymyślał chasydowi od reakcji, obskurantyzmu i golusowości. W pełnej trudów, bólu i cierpień pracy na własnej ziemi odnalazły się i zrozumiały te dwa krańce i stworzyły wspólne harmonijne życie, oparte na zdrowych zasadach. Dzieliły ich pojęcia, dzielił sposób życia i środowisko, wśród którego wyrośli, lecz wspólną im była tęsknota za nowem, innem, niż w golusie życiem, wspólne dążenie przyłożenia cegiełki do tej wielkiej budowy, jaką żydostwo w Palestynie podejmuje i wspólne nadewszystko uczucie religijne. Różny wyraz znalazło to uczucie u chasyda i robotnika.

U pierwszego wyrazem tego uczucia była realizacja tęsknoty za Palestyną, u drugiego zawzięta, wytrwała i ciągła mimo tysiącznych przeszkód praca na ugorach palestyńskich. Było i jest w tej pracy dużo religijności, bo tylko religja zdolna jest wytworzyć tak silne i potężne umiłowanie ciężkiej i niejednokrotnie niewdzięcznej pacy. Opowiada p. Szurer: „Nieraz w wigilję świąt żydowskich, w noc kolnidrową, kiedy myśl biegła do domu rodziców, zamieszkałych w golusie, budziła się w duszy tęsknota za żydowskim domem rodzinnym, za ludem żydowskim, za wszystkiemi jego zaletami i wadami. A równocześnie z tęsknotą powstawało i uczucie strasznej rezygnacji i rozpaczy. Byliśmy bowiem przednią strażą narodu żydowskiego. I za nami miał przyjść cały naród, a pozostaliśmy samotni, rozrzuceni po wszystkich, najbardziej niebezpiecznych zakątkach Palestyny“.

A naród? Naród obchodził uroczyście wszelkie rocznice wypadków narodowych, radował się z nadania deklaracji i ze słów dyplomatów państw obcych, nie wiedząc, że tylko wówczas deklaracje i słowa będą miały istotne znaczenie, jeśli je wypełni mrówcza, żmudna praca, która jedynie może stworzyć czyn. Lecz nadszedł dzień, w którym smutek chaluców przeminął. Niedaleko Emek Izrael rozbili swe namioty niedawni handlarze i pośrednicy z golusu, chasydzi rabina z Jabłonny. I robotnicy — chalucim w Palestynie zrozumieli, że ruszył za przednią strażą obóz żydostwa. Wiodła tych chasydów do Palestyny nie tylko wiara ojców naszych, lecz także chęć przemiany dotychczasowego życia i stworzenia nowych, zdrowych warunków narodowego bytu“.

I rozpoczęło się nowe życie w Palestynie. „Nachlat Jaakow“ i „Nahalal“ uzupełniały się wzajemnie. Chalucim wskazywali chasydom drogę ku realizacji ideałów sprawiedliwości społecznej, a chasydzi przywrócili chalucom umiłowanie narodowej tradycji żydowskiej. Ci, którzy zwiedzili Palestynę, powiadają, że tworzy się tam nowy naród żydowski. Zaprawdę, niema w tem przesady. W Erec Izrael tworzy się nowe życie żydowskie na najpiękniejszych zasadach ducha żydostwa zbudowane. „Nahalal“ i „Nachlat Jaakow“ są tego dowodem.

Za serdeczne pozdrowienia z Palestyny, które nam oddali dwaj przedstawiciele tych różnych, a tak bliskich sobie osiedli należą im się serdeczne dzięki.

Uroczystość złożenia sztandarów żydowskich w Jerozolimie

Jerozolima. Dnia 17 bm. przybył do Jerozolimy sztandary 40. bataljonu strzelców królewskich, w którym — jak wiadomo — walczyli żołnierze żydowscy po stronie Anglji podczas wojny światowej. Na dworcu kolejowym zebrali się żołnierze żydowscy, którzy w tym celu przybyli z całego kraju do Jerozolimy. Wśród uroczystej procesji zaniesiono sztandary do wielkiej synagogi w Starem Mieście. Wielkie tłumy publiczności towarzyszyły pochodowi w radosnym i podniosłym nastroju. Porządek nie został zakłócony.

W ceremonji złożenia sztandarów w Wielkiej Synagodze brał udział Wysoki Komisarz Palestyny lord Plumer, biskup angielski w Jerozolimie, Dr Rennie Mac Innes, kanonik katedry św. Jerzego, Dr Dauby, wszyscy wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi, oraz wszyscy konsulowie zagraniczni. Miasto Jerozolimę reprezentował burmistrz Raghet Bej Nashashibi. Naczelny rabin Kuk wygłosił kazanie, w którem podniósł znaczenie uroczystości. Odśpiewaniem psalmów zakończyla się uroczystość.

Przed przybyciem do Jerozolimy były sztandary przedmiotem wielkich manifestacyj w Tel-Awiwie.

Egzekutywa arabska wysłała na ręce lorda Plumera protest przeciw uroczystości przeniesienie sztandaru żydowskiego z Londynu do Jerozolimy, atoli lord Plumer mimo to brał osobiście udział w uroczystości.

sjonizmu, ale nie tylko w teorji. Postanowił zlikwidować swoje przedsiębiorstwo i wyjechać do Palestyny, by tam z powrotem stać się Żydem. Zaczął już robić przygotowania do tego kroku, gdy w r. 1890 nagle umarł.

W ostatnim roku życia ogarnęła Szapirę chęć ujrzenia swego rodzinnego miasta. Rodzice jego dawno już umarli, ale zastał jeszcze w Grodnie jednego ze swych dawnych nauczycieli, który mu posłużył jako temat do poematu „dwie łzy“. Mełamed r[illegible] mu się na szyję, serdecznie go całował i rzewnie przytem płakał. Gdy Gilelewicz się go spytał: „Jak to jest możliwem? Wszak jesteście podobni do popa, a w twarz złego nie wolno spoglądać?“ Odpowiedział na to Szapiro: „Ja sam się bardzo temu dziwiłem“. Na zakończenie chciałbym podać jeden szczegół, który jest bardzo charakterystyczną ilustracją stosunków dwóch największych i najlepszych pisarzy rosyjskich do Szapiry.

Wspomniany Gilelewicz opowiada w swych wspomnieniach o Szapirze następujący fakt:

„Znany pisarz hebrajski Jehalel pisał mi onegdaj w liście: Znacie przecież Tołstoja, owego Tołstoja, przepojonego głęboką miłością ku całej ludzkości. Tołstoj — korona człowieczeństwa! A Tołstoj ma dobrego przyjaciela: wielkiego uczonego Strachowa. Otóż w piśmie „Sowr. Mir.“ w lipcowym zeszycie pojawiła się korespondencja między Tołstojem a Strachowem. W liście Strachowa do Tołstoja z 11. marca 1879 znajdujemy wzmiankę, że Szapiro przyszedł do niego z prośbą, by Strachow wstawił się za nim u Tołstoja. Chodziło o to, by Tołstoj zezwolił się fotografować razem ze żoną i dziećmi dla kolekcji rosyjskich pisarzy, które on Szapiro wydaje. Szapiro przyszedł do Strachowa z rekomendacją prof. Kartowicza, który o Szapirze wyraża się bardzo pochlebnie.

Strachow pisze: „Mistrzem jest zdaje się, bardzo wielkim, ale pozatem jest zdaje się, chociaż wygląda na Żyda (jest naprawdę Żydem) całkiem statecznym i porządnym człowiekiem“. Tołstoj nazywa Szapirę w swym liście także „Żydem“. Przeczytawszy te słowa, powiada Jehalel, aż zadrżałem, widząc jak sławni i znakomici humaniści wyrażają się w ten sposób*) o Żydach między sobą. A Strachow nawet podkreśla, że Szapiro, chociaż jest Żydem, jest jednak porządnym człowiekiem. W tej chwili miałem uczucie pewnej satysfakcji, że to się odnosi do wychrzty Szapiro, chociaż ze wszystkich renegatów był jeszcze najlepszym“.

Fakt ten podajemy bez komentarzy. Komentarze zbyteczne...

*) Słowo „Żyd“ w odróżnieniu od „jewrej“ zawiera w sobie dużo obelżywych cech.

NA MARGINESIE.

Po procesie

Chwała Panu na wysokościach, że proces Steigera wreszcie się skończył. Powiadam „wreszcie“, bo zachodziła istotnie obawa, że proces potrwa jeszcze kilka lub kilkanaście lat. Każdy świadek pociągnął za sobą z natury rzeczy kilku nowych świadków — i tak w nieskończoność. Nie wiem, dlaczego nie dopuszczono rodziców i brata Olszańskiego. Ale — z drugiej strony — gdyby ich dopuszczono, powołaliby swoich dalszych krewnych i sąsiadów. Jedno mogłoby tylko — prócz wyroku — uciąć łeb procesowi: przyznanie się Steigera do winy. Lecz w tem tkwił właśnie sęk: — Steiger nie był winny..

Skończył się tedy ten jedyny w swoim rodzaju proces i przez jakiś czas będzie trzeba jeszcze oczyszczać po nim atmosferę.

W pierwszym rzędzie nadmienić muszę, że nietylko pisma antysemickie, ale także postępowe i liberalne, a nawet żydowskie nagrzeszyły niemało na konto Steigera. Zwłaszcza gazety z Królestwa nie mogły się dość nahasać na koniku chorobliwej wprost gonitwy za sensacją. Nie chcę sięgać w przeszłość, ale stanowczo napiętnować muszę żakowski wybryk łódzkiej „Republiki“, która — opierając się na jakichś mętnych i oczywiście fałszywych plotkach — ogłosiła nazwiska sędziów przysięgłych, którzy głosowali za i przeciw uznaniu Steigera winnym. Trzeba sporej dozy bezkrytyczności, aby tak dalece dać się porywać namiętności produkowania „bomb“ dziennikarskich. Są na świecie dziennikarze, którzy dla sensacji sprzedaliby własnego ojca i zabili własną matkę.

Triumfatorką procesu pozostała jednak Pasternakówna! Kolega z „Wesołego kącika“ ma wprawdzie rację, twierdząc, że ujawnienie wieku jest dla kobiety, i to nadomiar artystki baletowej, wydarzeniem możliwie najfatalniejszem. To prawda. Ale, poza tem jednem nieszczęściem, stał się proces Steigera dla Pasternakówny zaiste wielkim losem na loterji życiowej. Cóż od życia mogła jeszcze wyczekiwać starzejąca się i dość drugorzędna artystka baletowa? A oto nagle noszą ją na ramionach (no trudno, już nie „na rękach“...) i wołają: „Niech żyje Łukomski Kajdan, Pasternakówna i Mussolini!!“

Osoba, która nie mogła stać się gwiazdą i bohaterką baletu, stała się nagle bohaterką narodową! We Włoszech Mussolini, a w Polsce — Pasternakówna...

Steiger odpoczywa zaś w jakiejś miejscowości klimatycznej i udziela dziennikarzom wywiadów. Wierzajcie mi, nie on temu jest winien, tylko dziennikarze. Nagabują go, dręczą go pytaniami, więc mówi. Gdyby był bardziej doświadczony i wiedział, jak należy postępować z wywiadowcami ósmej potęgi, mówiłby znacznie mniej. Kurjerek ma swoją drogą poniekąd rację, zarzucając Steigerowi, że w wywiadzie z „Neue Freie Presse“ nie powinien był wypominać radcy Frankemu stronniczości przy wygłaszaniu resume. Nie dlatego, jakoby to była nieprawda. Skonstatował to wyraźnie „Robotnik“. Ale dlatego, że on, Steiger nie powinien może tego po wyroku poruszać. My, z naszej strony, nie twierdzimy nigdy, że Steiger jest mądry. Twierdzimy tylko, że jest — niewinny.

Pepin.

Z org. Tarbut

Komitet Rejonowy org. hebr. „Tarbut“ Komunikuje:

Celem zorganizowania pracy na prowincji odwiedzi p. L. Chazan następujące miejscowości.

23 bm. Dębica
24 „ Rozwadów
25 i 26 bm. Rzeszów
27 bm. Strzyżów,
28 „ Sanok
29 „ Krosno, Rymanów
30 „ Jasło, Gorlice
31 „ Nowy Sącz.

ANTONI WIECZORKIEWICZ.

Wystawa Palestyńska

W ostatnim numerze warszawskiego „Głosu Prawdy" znajdujemy następujący artykuł p. Antoniego Wieczorkiewicza, z którego słów przebija żywsze i sympatyczniejsze zainteresowanie części społeczeństwa polskiego dla budującej się żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. — Red.

Nie pamiętam, który to z publicystów napisał kiedyś, że gdy naród jakiś umiera, razem z nim umiera jego terytorjum. Możnaby, sądzę, powiedzieć, że z odrodzeniem narodu, odradza się i jego terytorjum i że odbudowa tego terytorjum staje się koniecznym warunkiem odrodzenia narodu. Pogrążona w długim letargu przez cały tragiczny okres diaspory Erec Israel staje się dzisiaj dla narodu żydowskiego naprawdę sztandarem, hasłem, które z mistycznej tęsknoty przekuwa się dziś w realny czyn, w rzetelny wysiłek narodu. Mgliste, ekstatyczne pragnienia przyoblekają się w szatę rzeczywistości, nadzieje realizują się po woli w uciążliwym, codziennym trudzie, stwarzającym na owej, wymarzonej w tęsknocie Żydów całego świata, ziemi, nowe warunki należytego wyzyskania sił narodu, co w szarganinie wiecznej tułaczki niósł za sobą tragiczne przekleństwo niechęci, a nawet nienawiści ku sobie, co odpychany przez własny fanatyzm i krótkowzroczność gospodarzy w mroczną otchłań ciasnych i brudnych zaułków ghetta, likwidował sobie z nawiązką ból swój i poniewierkę.

Sjonizm-Palestyna nigdzie może większego nie powinny znaleść zrozumienia, jak właśnie u nas, choćby przez tradycję tragiczną naszych emigracyj i, co realniejsze i bardziej aktualne, przez silny wpływ, jaki wywierają na ewentualne złagodzenie skomplikowanej i zadrażnionej niezmiernie w Polsce kwestji żydowskiej.

To też zapoznanie się należyte z zagadnieniem siedziby narodowej Żydów w Palestynie, ma niewątpliwie niezmiernie ważne znaczenie zarówno dla nas, jak i dla Żydów naszych, którzy przecież stanowią główny zrąb imigracji palestyńskiej..

Ruchoma wystawa palestyńska, która po pobycie w Wiedniu w okresie kongresu sjonistycznego zjechała do Warszawy i rozrzuciła się w ciasnych hotelowych pokoikach przy ulicy Bielańskiej, ma nam zobrazować to, czem jest Palestyna dzisiejsza, ma uwidocznić wysiłek, który w rozbudowę tego kraju w ostatnich kilku latach włożono. Bo chociaż zalążki żydowskiej kolonizacji Palestyny sięgają już prawie pół wieku wstecz, kolonizacja ta jednak dopiero od roku 1920 nabiera szerszych podstaw i poza niewieloma wyjątkami to, co pokazano nam na wystawie, jest pracą ostatniego pięciolecia.

My, oczywiście, patrzymy na ten rezultat innym wzrokiem, niż Żyd-entuzjasta, sjonista, któryby w tych poczynaniach widzieć już może pragnął moc i potęgę ekonomiczną, wielką kulturalną ekspansję nowego ośrodka narodowego życia żydowskiego. Przyznać jednak trzeba, że organizatorzy wystawy nie starają się wywoływać złudnych sugestyj. Chodzi im i to jest najsłuszniejsze stanowisko, o wykazanie s t o s u n k o w e,j wartości wyników w uwzględnieniu krótkiego okresu czasu i trudności, jakie spotykają pracę nad odbudową Palestyny. W efektownej wymowie fotografji: gromadki ludzi na piaszczystych wydmach — pierwszych założycieli jednego z najruchliwszych i starszych już ośrodków kolonizacji żydowskiej, chluby sjonizmu, Tel-Awiwu, z widokami tego dziś kilkudziesięciotysięcznego miasta jest jednak prawdziwa miara pracy.

Pierwszym punktem wystawy jest umieszczona w pokoju nr. 1, kawiarnia arabska, „by odwiedzający wystawę odnieśli całkowite wrażenie uroku Wschodu", — jak objaśnia katalog. To jest bodaj najbardziej nieszczęśliwy moment wystawy. Bo ten ciasny pokoik... robi wrażenie nieprzyjemne, nie mające nic wspólnego z nastrojami Wschodu. Następne już jednak pokoje pozwalają się otrząść z tego niemiłego wrażenia. Mieszczą one sztukę stosowaną. W starannie wykonanych batikach, dywanach, haftach znać kierunek umiejętnie modernizujący motywy wschodnie, wpływ zapewne kobiecej szkoły sztuki stosowanej w Jaffie. Zrzeszenie artystów i rzemieślników „Becalel", nazwą nawiązujące do tradycji nazwiska artysty, pracującego przy świątyni Salomona, wystawia znane zresztą w Warszawie wyroby ze srebra, kości słoniowej, metalo-plastykę, ceramikę (wyrabianą od roku dopiero) itd. Te dwa skromne pokoiki wykazują warunki rozwoju palestyńskiego przemysłu artystycznego. Zetknięcie się imigranta z nowemi warunkami, ze Wschodem, może wytworzyć sztukę nawskróś oryginalną i ciekawą, byleby nie uległa ona za bardzo gustom różnych „turystów", którzy są w znacznej mierze dla niej rynkiem zbytu.

Owoce i przetwory owocowe: pomarańcze, oliwki, przemysł winny, oliwa — stanowią podstawę eksportu palestyńskiego. Na tę część wystawy specjalną zwrócono uwagę. Jednak nie zaniedbano wykazania starań o samowystarczalność Palestyny w możliwie najszerszych granicach. Próby aklimatyzacyjne zarówno płodów ziemnych, jak i inwentarza żywego, a również intensywne starania zalesienia kraju, wykazują, że wysiłki są poważne i owocne.

Przemysł również dba przedewszystkiem o rynek wewnętrzny (garbarnie, cementownie, przemysł tekstylny). Zwłaszcza przemysł budowlany ma znaczenie wobec dużego ruchu budowlanego. Projekty miast i osiedli arch. Kafmanna, uwzględniające teren i charakter, są dowodem, że na tem polu konsoliduje się akcja dobrze przemyślana.

Cały szereg map, zestawień i schematów, obrazujących życie gospodarcze i kulturalno-oświatowe dzisiejszej Palestyny, ułatwia orjentację.

Przeznaczono również nieco miejsca na te produkty polskiego przemysłu, które mogłyby być importowane do Palestyny.

* * *

Publiczność żydowska odnosi się do wystawy entuzjastycznie. Jeden z celów wystawy osiągnęli jej organizatorzy. Ale osiągnęli i cel drugi — poinformowali publiczność polską o tem, co się robi w Palestynie dzisiejszej, jakie rezultaty wydaje żydowska kolonizacja. Zrobili dobrze, gdyż sprawa kolonizacji i imigracji żydowskiej do Palestyny nie jest i nie może być społeczeństwu polskiemu obojętna.



Dzielnica drapaczy chmur w Nowym Jorku

Z teatru im. J. Słowackiego

„TRÓJKA HULTAJSKA", krotochwila z muzyką i śpiewami w 6 obrazach z prologiem i epilogiem I. Nestroyda, Reżyser A. Piekarski.

Kraków dziś śpiewa. Teatr na Rajskiej śpiewa Tylko dla dorosłych, Bagatela śpiewa Śluby Dębnickie i Krowoderskich Zuchów a teatr Słowackiego Trójkę hultajską. Śpiewający wstęp do niewesoło narazie zapowiadającego się karnawału.

Zwłaszcza, że śpiewka dobra, że humor choć stary nienajgorszy. Z humorem to tak jak z prawdziwem dobrem winem. Stare dobre wino nie kwaśnieje, dobry humor też ani nie kwaśnieje ani nie pleśnieje. Zastrzeżenie — dobry!

Nestroy, wiedeński aktor, dyrektor teatru i literat z pierwszej połowy 19 w. twórca wesołej niewymuszonej komedji (Possen) bez cienia ironji i bez zgryźliwości daje czysto niemiecki obrazek, pełen wprawdzie nieprawdopodobnych, ale naiwnie zabawnych momentów, które widza nie nużą, przeciwnie przenoszą w świat beztroski, w świat gdzie całe buty i cała odzież jest absurdem — zato Wein, Weib und Gesang stanowi jądro mądrości życiowej. Typowymi przedstawicielami tych szczytnych haseł jest hultajska trójka Wandergesellen, którzy ciągną zwyczajem niemieckim od Hansa Sachsa począwszy z miasta do miasta wbijają gwoździe w słupy miejskie, nie omijają żadnej gospody i nie zawstydzają żadnych dziewczęcych usteczek, haustami pijąc słodycz pocałunków.

A że tu w krotochwili Nestroy wygrywa jeszcze walkę Fortuny z Amorozą, rzecz jasna na korzyść ostatniej — jest logicznym wynikiem całokształtu tego cudnego wolnego od trosk życia wędrownej czeladzi. To coś, co jest niby walką o duszę, Mephista z Bogiem — jest tu walką między miłością a Fortuną

A miłość jest przecież na to, by zwyciężała — zwłaszcza w epoce Biedermaierowskiej

Sztuka, która zapewne jeszcze błp. prababka moja (o ile chodziła do teatru) się zachwycała — ubawiła dziś i prawnuka. Żywa — śpiewna, zabawna — i kochana jak ta „trzęsionka" imci pana Marcina Szydełki, artysty szewskiego kunsztu. Grana była w żywem miłem, tempie, z umiarem i umiejętnością, zwłaszcza rolo Szydełki w wykonaniu p. Znicza. Sekundował dzielnie Igiełka — Turski, oraz Wiórka — Bunuszowicz który, jakkolwiek miłością chronicznie obciążony — mógł dać postać jeszcze żywszą. Inne role są tylko epizodyczne — wszystkie jednak dobrze oddane. Sceny zbiorowe — tańce, śpiewki udałne i miłe. Dekoracje na ogół sympatyczne — miałbym jednak co do nich nieco zastrzeżeń, głównie w kierunku zmodernizowania epoki Alt- Wien - co się niezawsze jednak udało. Najlepiej jeszcze wypadła oberża i obraz ostatni w podworcu.

Podkreślić należy, że publiczność bardzo miło przyjęła tę „nowość" i opuściła teatr w dobrym humorze.

w z. I. Fleischman.

Żydowskie anegdoty

Niedawno wyszedł w Pradze „Prager Jüdischer Almanach auf das Jahr 5686", gdzie Jerzy Langer poświęca humorowi żydowskiemu artykuł, z którego oto kilka wyjątków:

Mojżesz Mendelsohn, który co się tyczy piękna zewnętrznego, był dalekim od mierności, miał jednak, dzięki swej sławie uczonego, dostać bardzo

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Polityka Banku Polskiego

I.

System podatkowo-celny i kredytowo-pieniężny nadają wszystkim jednostkom gospodarczym pewnego kraju jednolitą fizjognomję i tworzą z nich pewną całość gospodarczą. Rząd dąży swą polityką podatkowo-celną do przeprowadzenia i urzeczywistnienia pewnych z góry określonych celów. Do osiągnięcia tych celów niezbędny jest bank emisyjny, którego polityka stanowi ważny dział w polityce ogólno-gospodarczej.

Bank emisyjny czuwa nad obiegiem pieniężnym kraju, reguluje działalność kredytową banków oraz utrzymuje stałość kursu waluty. Znaczy to, że stwarza takie warunki, aby wartość zagranicznych jednostek pieniężnych, wyrażona w jednostkach krajowych, nie ulegała znacznym wahaniom.

Czy sprostała polityka Banku Polskiego tym zadaniom? Zanim na to pytanie odpowiemy, należy omówić powstanie Banku Polskiego. Jak wszystko inne za czasów p. Grabskiego, tak i powołanie do życia Banku Polskiego odbyło się w tempie iście kinematograficznem. Na mocy § 11 b artykułu 1 pełnomocnictw uchwalonych przez ciała ustawodawcze, powołano do życia Bank Polski, oparty wyłącznie na własnych siłach. Kapitał zakładowy Banku Polskiego ograniczono do 100 milj. złotych, to jest do połowy kapitału zakładowego Nationalbanku małej Austrji, jednej pięćdziesiątej piątej części zapasu złota Banque de France, albo jednej setnej sześćdziesiątej części Federal Reserve Board. Akcje były imienne. Za akcje Banku Polskiego musiano płacić walutami zagranicznemi, tj. 19,50 dolarów, albo złotem w sztabach lub 100 frankami szwajcarskimi, mimo że nabywanie obcych walut było wówczas bardzo ostro zakazane. Termin zapisywania się na akcje był wyznaczony na 31 marca 1924 r. Rząd nie wierzył w wyczerpanie gotówkowe społeczeństwa i był przekonany, że nie tylko do 31 marca, ale nawet w przeciągu pierwszego dnia subskrypcji będzie cały kapitał kilkakrotnie podpisany. I omylił się. Rząd chciał mieć w Banku wyłącznie kapitał krajowy, bo tylko wtedy mógł mieć wielki wpływ na bank emisyjny. Nie chciał się wzorować na innych nowopowstałych, lub zreorganizowanych bankach emisyjnych, które nie opierały się wyłącznie na kapitale krajowym. Bank emisyjny austrjacki zebrał kapitał akcyjny w drodze subskrypcji osób prywatnych w kraju i za granicą. Zreorganizowany Bank Rzeszy Niemieckiej posiada kapitał zakładowy, z którego część była subskrybowana w kraju, a część za granicą. Niedawno przystąpił rząd czecho-słowacki do stworzenia banku emisyjnego, zabezpieczywszy sobie przedtem dla banku emisyjnego w Stanach Zjednoczonych pożyczkę 50 milj. dolarów, mimo że bogactwo kraju jest wielkie, że bilans handlowy i płatniczy jest od lat aktywny. Tylko my jedyni chcieliśmy się oprzeć na własnych siłach. Rozumie się, że subskypcja szła ospale. Rząd widział fiasko swoich poczynań i zaczął groźbami zachęcać do subskrypcji. Przemysłowcom grożono i faktycznie wykonano zamykanie kredytów w PKKP. Obszarnikom doradzano nabywanie, o ile nie chcą się narazić na wywłaszczenie. A gdy i to nie pomogło, bo każdy był wyczerpany, umożliwiono nabywanie akcyj B. P. przez ulgi w spłacie na raty. Nawet biedne rzesze urzędnicze, których dochody miesięczne nie wynosiły więcej, jak 200 złotych, zmuszano do subskrybowania akcyj B. P., potrącając im za jedną akcję 20 zł., miesięcznie przez 6 miesięcy. Dzięki represjom p. Grabskiego nabyli urzędnicy około 22 procent wszystkich akcyj B. P. Gdy dnia 31 marca było zaledwie subskrybowanych 58 proc. akcyj, zdecydował się p. Grabski przyznać zrzeszeniu banków i przemysłowców 10 miejsc w Radzie Banku oraz 2 miejsca zastępców członków za 34 procent akcyj. Dla siebie zatrzymał rząd 8 procent wszystkich akcyj. Ponieważ ani zrzeszenie banków, ani przemysłowców nie miało dość gotówki, by lokować je w akcjach B. P., zgodził się p. Grabski, by lombardowano wykupione akcje w PKKP, a wykupiono je dopiero w kilku miesiącach.

P. Grabski nie dotrzymał umowy zawartej ze zrzeszeniem banków i przemysłowców. Zamiast 2 kandydatów na członków Rady Banku postawił swoich czterech. Po długich targach zgodził się p. Grabski na trzech kandydatów. Mimo to figurowali na „rządowych kartkach wyborczych"" czterej kandydaci p. Grabskiego. Rezultat był ten, że akcjonarjusze prywatni, wybrali przeważającą większością swoich 9 kandydatów, a tylko trzech rządowych i wszystkich zastępców ze swego grona. P. Grabski skorzystał z przysługującego mu prawa i w myśl statutu B. P. sprzeciwił się dokonanemu wyborowi. Tym sprzeciwem podkopał samodzielność Banku i zachwiał zaufanie do banku nie tylko wewnątrz kraju, ale i zagranicą. Zagranica bowiem, jak to widzimy w Austrji i w planie Dawesa dla niemieckiego banku emisyjnego, uważa za podstawę zaufania dla banku emisyjnego, by bank był wolny od kontroli rządowej i by rząd wcale nie mięszał się do czynności bankowej. P. Grabski nie tylko mięszał się do wyboru członków Rady Banku, ale za pośrednictwem B. P., za zgodą prezesa banku, przydzielił bankom korzystającym z kredytu w B. P., bony skarbowe w stosunku około 10 procent przyznanego kredytu. Bank Polski przeprowadził to we formie obciążenia tych sum na rachunkach banków korzystających z kredytów. Ponieważ banki nie mogły wykupić tych bonów, zgodził się prezes B. P. na lombardowanie bonów zł., licząc tylko 9 procent rocznie. Tak stał się B. P. ekspozyturą p. Grabskiego, a prezes banku ślepym wykonawcą zleceń rządu.

Urzędnicy, którzy nabyli przymusowo akcje B. P., zmuszeni nędzą, zaczęli się pozbywać tych akcyj i doszło do tego, że kurs akcyj B. P. spadł o 58 procent. Rząd i B. P., którym napewno zależało na utrzymaniu kursu akcyj B. P., stały bezradne wobec masowego pozbywania się akcyj B. P., zwłaszcza, że w rękach urzędników było około 180.000 akcyj.

Na prezesa B. P. powołał p. Grabski sen. Stanisława Karpińskiego, byłego ministra skarbu, który ani jako minister skarbu, ani jako naczelnik PKKP nie zbyt chlubnie się zaznaczył.

Dr. F. Rotenstreich
Senator.

Memerjał Związku Kupców do Min. Spr. Wewnętrznych

O zaniechanie bezcelowych szykan.

Centrala Związku Kupców zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z memorjałem w którym uzasadniła następujące postulaty handlu:

1) Zasada, że zrzeszenia zawodowe i organizacje gospodarcze są uprawnione do sporządzania cenników, winna być ponownie przypomnianą władzom adminstracyjnym przez Ministerstwo w formie jasnej i stanowczej.

2. Cenniki mogą być wydawane przez zrzeszenia zawodowe i organizacje gospodarcze na podstawie rzeczowych materjałów, jako to rachunków i faktur, cenników. lub publicznie ogłoszonych wykazów cen źródła pochodzenia towaru, i uzasadnionej gospodarczc kalkulacji.

3) Wywieszenie w miejscu widocznem cennika winno być uważane za wyczerpujące ujawnienie ceny, przez sprzedawcę zaś brak kartek na towarze nie powinien powodować represji administracyjnej.

4) Władze administracyjne mogą sprawdzać kalkulację w organizacji zawodowej, która obowiązana jest wylegitymować się z cen podanych w cenniku tej organizacji; ale cennik sprawdzony winien być honorowany przez władze i od kupców, cennik taki posiadających nie należy wymagać nowych dowodów prawidłowej kalkulacji i okazywania faktur i rachunków.

W uzasadnieniu tego ostatniego postulatu Centrala wskazała na tę okoliczność, że żadne, nawet najsurowsze represje administracyjne nie zdołają sprowadzić tego zgoła nierealnego wyniku, by wszyscy kupcy posiadali rachunki na wszelkie towary, natomiast łatwo spowodować mogą zrujnowanie kupiectwa, wyczerpanego przez półtora roku kryzysu.

Pozatem ani poszczególny kupiec nie jest w stanie uzasadnić wszystkich cen swoich, ani też dokonywujący sprawdzania indywidualnego niższy funkcjonarjusz władzy administracyjnej nie jest dostatecznie obeznany z życiem gospodarczem, by mógł orzekać w kwestjach ekonomicznych, nieraz bardzo skomplikowanych.

Niezależnie od powyższych postulatów, mających charakter jedynie doraźnych ulg i półśrodków, Centrala, jako zasadniczy postulat handlu, wysunęła sprawę uznania przez władze administracyjne prawa odkupu będącego żelazną ekonomiczną koniecznością

Zaznaczyć należy, że te same niemal postulaty przedłożyły również polskie związki kupieckie ministrowi przemysłu i handlu w dniu 15 bm.

piękną dziewczynę za żonę. Skoro jednak narzeczona, stojąca tuż obok narzeczonego pod baldachimem ślubnym, usłyszała tradycyjne pytanie rabina, czy zgadza się poślubić narzeczonego, nie mogła już zapanować nad tłumioną dotychczas odrazą i rzekła: „Nie!" Wszyscy obecni przelękli się; tylko młody Mojżesz nie stracił przytomności umysłu. Zaczął następujące opowiadanie: „Kiedym miał przyjść na świat pokazał mi Pan Bóg moją przyszłą żonę. Była to nad wyraz brzydka kobieta, a na plecach miała potężny garb. Gdym ją zobaczył, zacząłem płakać i rzekłem do Pana Boga: Panie! stwórz lepiej mnie tak brzydkim i mnie, daj ten garb, a moja żona niech będzie piękną! Pan Bóg usłuchał mej prośby i tak przyszedłem na świat brzydkim zamiast mojej żony". Opowiadanie to tak wzruszyło piękną narzeczoną, że wyrzekła konieczne „tak", poczem szczęśliwy związek małżeński został zawarty.

* * *

Rabi Naftali z Ropczyc miał bardzo wesołego szamesa. Pewnego razu zobaczył go rabi patrzącego się długo ku niebu z niemem zamyśleniu. „Dlaczego tak stoisz?" zapytał go rabi. „Mam walkę z Bogiem". „Walkę z Bogiem? A o co?" „Powiedziałem tak: Nasz rebe jest zdania, że u Boga 1000 lat są jedną tylko chwilką; wobec tego — myślę sobie — 1000 dukatów są u Boga jednym dukatem. Przeto prosiłem Boga: Panie! daj mi jednego dukata!" „A cóż ci Bóg odpowiedział?" „Powiedział: czekaj jedną chwilkę!"

Pewna kobieta była oburzona na króla Salomona za to, że śmiał napisać, iż na tysiąc mężczyzn znalazł jednego porządnego, a wśród kobiet ani jednej nie znalazł. „To powiedział król Salomon tylko z sympatji do kobiet i jedynie w ich własnym interesie — pocieszył ją mąż. — „Bo gdyby tak był napisał, że znalazł taką jedną uczciwą kobietę, wówczas wszyscy mężczyźni pouciekaliby od swoich żon, aby szukać tej jednej".

* * *

Pewien rabin zwykł był pościć przez cały tydzień, a tylko w soboty jadał. Każdego piątku wieczorem przedkładano mu tłustą gęsią pieczeń, w której przyrządzaniu żona jego była mistrzynią. Pewnego razu uskarżała się przed nim żona na jednego mężczyznę. „Zostaw mnie w spokoju — odrzekł rabin,— „Najgorszy mężczyzna jest mi milszym od najlepszej kobiety". „Dobrze" — rzekła żona rabina. W następny piątek wieczorem postawiła mu zamiast zwyczajnej gęsiej pieczeni, chudego, twardego koguta. „Cóż to za nowina?" — spytał rabin, który po długim poście radował się już myślą o tłustej gęsi. „Przecież powiedziałeś, że najgorszy mężczyzna milszym ci jest od najlepszej kobiety. Dlatego dałam ci koguta zamiast gęsi". — „Tak" — brzmiała odpowiedź rabina — „to miałem na myśli żywe; zaś nieżywe, są znów kobiety lepsze od mężczyzn".

(Wybrał i przełożył M. Korzennik.).

Jakie obowiązki nakłada na kupców ustawa o walce z lichwą

W okresie ciągłego spadku złotego pojawiły się niestety na nowo wszystkie te ujemne objawy, które cechowały okres inflacji markowej. Zdawało się, że ustawa o lichwie wojennej przejdzie do historji, jako jedna z najsmutniejszych kart naszego życia gospodarczego. Niestety wszystkie te praktyki, jakie miały miejsce w okresie dewaluacji marki na nowo wchodzą w życie i są przez władze administracyjne w rozmaity sposób stosowane. Na pierwszy plan znowu wysuwa się kwestja kalkulacji cen towarów, wystawiania cen i cenników, posiadania faktur. Formalne zatem przepisy ustawy i rozporządzeń o lichwie wojennej wchodzą tu przedewszystkiem w grę i dla tego też nie od rzeczy będzie przypomnieć kupiectwu, jakich zasad mają się kupcy w tej mierze trzymać, by nie narazić się na kary i szykany władz i organów kontrolnych.

I tak zwrócić przedewszystkiem należy uwagę, że obecnie obowiązujące ustawodawstwo w dziedzinie walki z lichwą nie zawiera upranwień dla władzy administracyjnej w kierunku ustalania cen obowiązujących, z wyjątkiem artykułów objętych taryfą maksymalną, która została wprowadzoną przez władze polityczne II. instancji na terenie b. zaboru austrjackiego. To też władze mogą ustalać ceny maksymalne tylko w detajlicznej sprzedaży na pewne artykuły należące do zaspokojenia potrzeb codziennego utrzymania, nie mogą natomiast takich cen ustalać dla hurtowej sprzedaży tych artykułów, jak i dla innych przedmiotów powszedniego użytku. Również władzom nie przysługuje uprawnienie ustalania wysokości zysku, jaki kupiec może sobie doliczać do towaru, lecz przeciwnie kupiec ma swobodę kalkulowania cen i nie może być zmuszony do ustalania cen wedle pewnych wytycznych. Kupiec ma jedynie obowiązek ujawniania cen, sporządzenia cenników, posiadania faktur, tak by władzom mógł w danym razie udowodnić, iż nie pobiera cen nadmiernych.

Wreszcie też przypomnieć należy, iż w swoim czasie Ministerstwo ustaliło zasadę, iż władzom administracyjnym nie wolno w żadnej formie aprobować cenników i umieszczać na nich urzędowych znaków ponieważ ustawodawstwo o lichwie nie ogranicza kupca w swobodnem sporządzaniu cenników.

Wkońcu zaznacza się że władze administracyjne mogą tylko karać za przekroczenia natury formalnej, (jak np. brak cennika, tudzież taryfy maksymalnej itp.), natomiast orzecznictwo w sprawie pobierania cen nadmiernych wogóle należy wyłącznie do kompetencji sądów.

Jeden z wielu przyczynków do skandalicznej gospodarki skarbowej

„Rzeczpospolita donosi z Grudziądza:

„W związku z projektowanem jeszcze w roku zeszłym przeniesieniem dyrekcji gdańskiej kolejowej do jednego z miast Pomorza, ministerstwo kolei rozpoczęło w połowie bieżącego roku pertraktacje o kupno w Grudziądzu starych zniszczonych koszar, będących wówczas własnością hr. Posadowskiej.

Właścicielka koszar zażądała wówczas za nie 300 tys. zł. Suma powyższa wydała się za wysoką ministerstwu kolei i pertraktacje zostały zerwane.

Nieco później koszary te p. Posadowska sprzedała za 300,000 zł. pewnemu b. wyższemu oficerowi polskiemu w Gdańsku i Niemcowi z Gdańska, którzy do spółki te koszary nabyli.

Przed paroma tygodniami ministerstwo kolei nabyło te same koszary, ale już za nie zapłaciło 700,000 zł.!!

To już najwyraźniej pachnie skandaliczną aferą.

Ale nie dosyć tego.

Stare, zniszczone koszary trzeba przecież do porządku doprowadzić, odrestaurować. Kosztorys przebudowy koszar ma wynosić ni mniej ni więcej, tylko 600,000 zł. Koszary więc będą kosztować skarb państwa 1,300.000 zł.

Za powyższą sumę możnaby wybudować 3 wspaniałe nowe kamienice, dając zatrudnienie bezrobotnym.

Historją nabycia koszar w Grudziądzu musi się natychmiast zająć prokurator. Domagamy się stanowczo wyjaśnienia od ministerstwa kolei. Oburzona opinja publiczna nie dopuści do zatuszowania tej sprawy".

Wnoszenie podań o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych na I. kwartał 1926 r.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane tut. okręgu, iż w myśl informacji nadesłanej przez Centralną Komisję Przywozową w Warszawie, reglamentacja towarów, zabronionych obecnie do przywozu z zagranicy do Polski, utrzymaną będzie nadal w mocy.

W celu uzyskania zezwolenia przywozu tych towarów z zagranicy (z wyjątkiem Niemiec) narazie na okres 3-miesięczny, winni importerzy wnosić przez Izbę handlową i przemysłową podania w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia br. i to na następujących warunkach:

1) podania składać należy na przepisanych formularzach, które są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej.

2) podania te wnosić należy oddzielnie na każdy artykuł i oddzielnie na każdy miesiąc pierwszego kwartału 1926.

3. do podań dotyczących towarów, co do których mogą nasuwać się wątpliwości odnośnie do ich rodzaju, należy dołączyć dokumenty wzory lub rysunki, mogące dokładnie wyjaśnić rodzaj towaru (odnosi się to do towarów włóknistych technicznych, galanterji itp.)

4) podania złożone już w Centralnej Komisji Przywozowej, a z jakichkolwiek względów nie rozpatrzone lub nie uwzględnione, powinny być złożone przez importerów powtórnie przez Izbę handlową i przemysłową.

Zmartwychwstanie kartelu we Francji

Kartel lewicowych stronnictw, który podczas ostatniego przesilenia gabinetowego uległ rzekomo zupełnemu rozbiciu, w ostatnich dniach skonsolidował się wewnętrznie i okazał żywotność, która wprawiła w zdumienie nietylko przeciwników politycznych, ale nawet własnych sympatyków. Inicjatywa wyszła tym razem od socjalistów, z którymi połączyli się tylko radykalni socjaliści oraz republikańscy socjaliści, podczas gdy radykalna lewica pod przewodem nowego leadera partji Raoula Pereta sklania się więcej ku prawicy i dla kartelu wcale w razie ... Stratę tych głosów równoważy jednakowoż większa zwartość pozostałych trzech stronnictw kartelu lewicowego. Trzy te partje wyłoniły z pośród siebie komitet, który ma ustalić program odbudowy finansów, który to program ma być przeciwstawiony finansowym projektom Doumera. Program ten, jak zapewniają organy prasowe tego zmartwychwstałego kartelu, będzie dość elastyczny, by umożliwić rządowi współpracę z nim. O ileby się rząd zorjentował inaczej przesilenie gabinetowe jest nieuniknione. Trzy te ugrupowania kartelu lewicowego rozporządzają bowiem 280 głosami, podczas gdy wszystkie inne ugrupowania naliczyć mogą 240 głosów.

ZE ŚWIATA.

Cmentarz rosyjskiej floty

W czasie wojny światowej i wewnętrznej Morze Czarne stało się ogromnym cmentarzem floty rosyjskiej. Wedle danych „Weczernaja Moskwa" Morze Czarne jest jednym z największych podwodnych cmentarzy świata, przez pięć lat utonęło w głębinach Czarnego Morza około 350 okrętów. Nad wydobyciem tychże trwa stale intenzywna praca. Najwięcej zatopionych okrętów jest w porcie noworosyjskim. Wiele pojedyńczych okrętów rosyjskiej floty wojennej zatopiono umyślnie by nie wydać ich w ręce niemieckie. Między nimi był także dreatnought „Swobodnaja Rosyja", inny olbrzymi parowiec „Pantagonija", natknął w pobliżu Odessy na minę i rozbił się. Także w okolicy Sewastopola leży na dnie morskim parę łodzi podwodnych.

Usiłowane samobójstwo Lyi de Putti

Znana szerokim sferom zwolenników dziesiątej muzy artystka filmowa Lya de Putti, usiłowała w dniu onegdajszym popełnić samobójstwo, wyskakując z okna mieszkania swego, znajdującego się w dzielnicy Berlina. Artystka wyskoczyła z wysokości II piętra na bruk. Stało się to w nocy. —

Przeniesiono ją natychmiast do własnego mieszkania gdzie zawezwany niezwłocznie lekarz, przeprowadziwszy dokładnie badanie, skonstatował, iż karkołomny skok przeszedł na szczęście bez poważniejszych następstw. Prócz bowiem powierzchownych zadrapań i ogólnego potłuczenia nie dały się zauważyć poważniejsze uszkodzenia organizmu.

Zawezwani następnie lekarze potwierdzili słuszność badania, przeprowadzonego natychmiast po wypadku.

Co się tyczy powodów, które skłoniły artystkę do desperackiego czynu, to krążą o tem najrozmaitsze wersje. Najciekawszem jednak jest oświadczenie Lyi de Putti, która twierdzi, iż nie przypomina sobie chwil poprzedzających skok, i że oprzytomniała nagle, gdy znalazła się na bruku.

Jak zdołano dotychczas ustalić, zajście przedstawia się w sposób następujący:

Lya de Putti powróciła do domu około godziny 3 w nocy w towarzystwie swego przyjaciela. Wkrótce potem nastąpiła między nimi ostra wymiana zdań, przyczem spór był prowadzony tak głośno, iż sąsiedzi artystki zostali zbudzeni ze snu. Nagle głosy zamilkły, a po upływie niejakiego czasu dały się słyszeć wołania artystki o pomoc. Narzeczony opuścił wtedy mieszkanie artystki, która otworzywszy okno starała się nakłonić oddalającego się do powrotu. Widząc, iż wysiłki jej są bezowocne, Lya de Putti skoczyła na bruk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Plany Anglji w Iraku

Po decyzji w sprawie mossulskiej przystępuje Anglja do uregulowania swego stosunku do Iraku. Opinja angielska jest jednomyślna w tem, by Anglja nie zaciągnęła trwałych zobowiązań polegających na finansowych i wojskowych świadczeniach, lecz przeciwnie, dążyć ma do tego, by Irak wstąpił do Ligi narodów jako państwo samodzielne i politycznie z Anglją sprzymierzone. Obecna umowa z Irakiem kończy się w roku 1928, wobec czego Anglja zamierza wszcząć rokowania o nowy układ redukcyjny jej zobowiązania stosownie do powyżej nakreślonej zasadniczej linji jej polityki. Już obecnie rząd w Iraku utrzymuje własnym kosztem swoją armję i administrację, ponadto Irak ponosi połowę kosztów angielskiego komisarjatu. Anglja ponosi drugą połowę kosztów komisarjatu oraz utrzymuje policję i flotę powietrzną wraz z kilkoma przydanymi bataljonami, a na to wszystko wydaje rocznie 4 miljony funtów. Spodziewają się więc, że począwszy od roku 1928 Irak przejmie całą administrację i obronę, a nowy układ z Irakiem ma być układem, opartym na przymierzu i przyjaźni, przyczem Anglja służyłaby radą i pomocą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te rządowe plany w sprawie Iraku zdobędą dla siebie większość izby gmin, chociaż prócz Labour Party zwalcza je także część liberałów. Ale jeśli się uda Anglji dojść do porozumienia z Turcją, w takim wypadku rząd angielski może się liczyć z poparciem całego kraju. Niedawno Chamberlain doniósł, że Anglja dąży do porozumienia z Turcją wszelkiemi możliwemi środkami. Widocznie po decyzji Ligi narodów w sprawie Mossulu Anglja zdecydowaną jest do daleko idących ustępstw na polu politycznem, gospodarczem i finansowem. Ta pojednawcza jednak polityka Anglji spotyka się narazie ze zdecydowanym oporem Turcji, a wedle głosów prasy z Angory rozgoryczenie Turcji jest bardzo wielkie.

Dalszy etap walki o demokratyzację kahału krakowskiego

Mowy radców Dra Bulwy i Dra Schwarzbarta na budżetowem posiedzeniu Rady wyznaniowej.

Kraków, 22 grudnia.

Na wstępie niedzielnego posiedzenia Rady wyznaniowej przewodniczący Dr. Landau powitał nowego członka Rady p. Dra Ignacego Schwarzbarta, powołanego na poprzednim posiedzeniu w miejsce opróżnione po błp. r. Lebenheimie. Następnie zapowiedział p. prezydent otwarcie nowego cmentarza na dzień 4 stycznia 1926 r.

Z dłuższej dyskusji nad sprawami szkolnemi okazało się, że władze szkolne nie obsadzą dwóch wakujących posad nauczycieli religji w szkołach powszechnych, a nauka będzie uregulowana przez powiększenie dotychczasowym nauczycielom religji liczby godzin. Poruszaną przez r. Goldstoffa sprawę nauczania religji w szkole dla dzieci głuchoniemych odesłano do sekcji szkolnej i religijnej.

Na interpelację r. Izydora Landaua w sprawie zamierzonego usunięcia Domu noclegowego odpowiedział przewodniczący, że władze miejskie w razie konieczności usunięcia tego domu z obszaru koło III mostu przeniosą go na Zabłocie do zabudowań dawnego wojskowego zakładu gospodarczego.

Zgodnie z wnioskiem r. dra Bulwy przystąpiono przed rozpoczęciem dyskusji budżetowej do dalszego punktu porządku dziennego i

DOKONANO WYBORU NOWEJ KOMISJI STATUTOWEJ

w następującym składzie: Radcy: Bauminger, Dr. Bulwa, Deutscher, dr. Fischlowitz, Freilich st., Landau Dawid, Dr. Landan Filip, Dr. Landau Rafał Dr. Oberlaender, Dr. Schwarzbart, Stempel i Wallach.

Referent budżetu Dr. Filip Landau przedkładając

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1926

zapewniał o trwałej dążności Rady do sukcesywnego rozwijania agend — oczywiście w ramach statutu — oraz do zaspakajania wszelakich (!) potrzeb ludności żydowskiej. Na dowód tego referent podniósł fakt obsadzenia stanowiska rabina gminnego, oraz uruchomienia szpitala żydowskiego, jak również założenia nowego cmentarza. Zwracało uwagę w przemówieniu p. referenta, że uznał on, iż podatek domestykalny powinien być najważniejszem i najgłówniejszem źródłem dochodów gminy i podniósł konieczność większego obciążenia sfer zamożniejszych tym podatkiem. Szkoda tylko, że cyfry budżetu z tem słusznem stanowiskiem p. referenta stoją w jaskrawej sprzeczności. Od słów zatem do czynów krok daleki, na który kahał nasz dotąd się nie zdobył. Kończąc wspomniał p. referent o bliskiej reformie wyborczej, która może wprowadzi do Rady innych ludzi.

Pierwszy zabrał głos w ogólnej dyskusji budżetowej

RADCA DR. BULWA,

który zaznacza na wstępie, że wreszcie nadszedł czas kiedy obecni menerzy kahalni poczynają liczyć się z możnością rychłego ustąpienia. Z tego też powodu trzeba rzucić okiem w przeszłość, a nabędzie się przekonania, że dzisiejsza Rada nie cieszy się zaufaniem ludności. W ludzie żydowskim wzrosło i spotężniało poczucie demokracji, które żąda, by reprezentancję jego objęli prawdziwi jego reprezentanci, a nie zastępcy interesów sfer najbogatszych, przerzucający ciężar utrzymania gminy na warstwy najuboższe. Jeszcze za czasów austrjackich rażąca była dysharmonja, jaka zachodziła między prawami, danemi obywatelom przez państwo, a prawem, jakie posiadali w gminie odnośnie do postanowień wyborczych. Ci, którzy mieli rządy w swych rękach kurczowo trzymali się władzy, czego jaskrawym objawem były zeszłoroczne wybory, kiedy zadecydowały nie prawdziwa większość, lecz wykorzystanie władzy zapomocą słynnych pełnomocnictw. To też nic dziwnego, że ilekroć mowca występował w Radzie z postulatem demokratyzacji kahału, większość rządząca nie chciała o tem słyszeć, powołując się na Sejm, na rząd, na Koło żydowskie itd. Kiedy spostrzeżono, że zanosi się właśnie dzięki Kołu żydowskiemu na jakiś krok w tej sprawie, uderzono na alarm, poruszono wszelkie sprężyny, chciano urządzać zjazdy gmin dla przeforsowania postulatu by — Broń Boże — zamierzona ordynacja nie była zbyt demokratyczna. Na nieszczęście dla obecnych menerów kahalnych rząd nie czekał na nich, lecz wydał znane rozporządzenie, rozciągające ordynację wyborczą dekretu Piłsudskiego na Małopolskę. Teraz obowiązkiem Waszym jest dać ludności żydowskiej tę reformę wyborczą, teraz macie wypowiedzieć ostatnie słowo. Przy dobrej woli możnaby w ciągu 24 godzin od wyjścia rozporządzenia przedłożyć odnośny projekt województwu. Dzisiejszy Żyd nie chce być więcej biernym objektem w rękach garstki możnowładców, dzisiejsze żydostwo dojrzało już do samostanowienia o sobie.

Przechodząc do krytyki budżetu mowca wytyka, że 40 procent dochodów stanowią opłaty z rzeźni, pokrywane przeważnie przez biedną ludność ortodoksyjną, która ponadto ponosi cały szereg świadczeń na instytucje religijne, bożnice itd. Tymczasem plutokracja, która tych wszystkich wydatków nie ponosi, jest nadto forytowana przy wymiarze podatku domestyaklnego, gdyż maksimum jego w kwocie 300 zł. jest zbyt niskie. Stwarza to nową krzywdę dla warstw średnich i ubogich gdyż nie mogąc wskutek niskiego maksimum ściągać potrzebnych kwot podatkowych od bogaczy, obciąża się zbyt wygórowanemi opłatami pozostałą ludność. Mowca zwraca uwagę, że w kahale krakowskim przywódcy ortodoksji zawarłszy „morganatyczny" związek z asymilacją i półasymilacją, poświęcili właściwie interesy ludności ortodoksyjnej. Za cenę niewtrącania się do różnych ortodoksyjnych instytucyj, owi ortodoksi oddali całą faktyczną władzę w kahale w rece tej asymilatorskiej inteligencji, która chroniąc najbogatszą część ludności, tj. siebie i swych adherentów, ustala niskie maksimum podatkowe, a ciężar utrzymania gminy przerzuca na ludność religijną w postaci opłat rzezalnianych itp.

Budżet oświatowy, wyrażający się w cyfrze 25 tysięcy, jest śmiesznie niski i wynosi zaledwie 3 i pół procent całego budżetu. Naród żydowski ostał się dzięki nauce i oświacie, bez szkoły, bez nauki niema żydostwa, a kahał, który tego nie rozumie, nie jest reprezentantem ludu żydowskiego. Kwota 200,000 złotych na cele oświatowe odpowiadałaby znaczeniu tej dziedziny życia dla żydostwa.

W sprawach religijnych wytyka mowca zdekompletowanie rabinatu, w którym brak jest 3 asesorów.

Jedynie co do uruchomienia szpitala należy się Radzie uznanie, jednak i tu zaznaczyć należy, że właściwą podstawę do otwarcia szpitala stworzyła praca poprzednicj Rady wzmocnionej przedstawicielami stronnictw demokratycznych, oraz wydatna pomoc Jointu. W tej jednej dziedzinie wyszła ta Rada na szerszy horyzont i po raz pierwszy wykazała że troski jej nie ograniczają się do spraw mykwy i cmentarza (Głosy protestu i przerywania u „Charajdim": „Właśnie mykwa i cmentarz jest dla nas wszystkiem, a reszta nas nic nie obchodzi!")

Kończąc swe przemówienie, mowca żąda dostosowania budżetu do zmienionych warunków walutowych, gdyż w przeciwnym razie będzie on nierealny, a również gospodarka, prowadzona na podstawie nierealnego budżetu, będzie nierealna.

Po krótkiej polemice p. Wallacha z Drem Bulwą zabrał głos p. Wolf, który rozpoczął od zapewnienia, że jest bardzo zadowolony z reformy wyborczej ale, ale.., posiada zbyt wiele „poczucia odpowiedzialności", by sprawę tak ważną załatwić za 24 godzin. Zdaniem jego nawet 12 miesięcy (!!) jest zbyt krótkim terminem do załatwienia tej doniosłej sprawy. Pozatem zdaniem p. Wolfa należy statut — jako kwestję religijną (?!) — przedłożyć rabinatowi dla zaopinjowania, a potem dopiero go uchwalić. Masa — według p. Wolfa — nie pali się do wyborów. „Trochę" racji przyznaje p. Wolf radcy Bulwie odnośnie do żądania powiększenia liczby asesorów.

P Dawid Landau oświadcza się za reformą wyborczą, jednak twierdzi, że zapowiedź reformy wyborczej wzniecila w bożnicach wielkie zaniepokojenie. Grozić mają nawet jego zdaniem jakieś zaburzenia w razie realizacji tej reformy bez porozumienia się z ortodoksją. Mowca domaga się wobec tego, by przed zebraniem komisji statutowej porozumiano się z przedstawicielami bóżnic.

Ostatni mowca

RADCA Dr SCHWARZBART

rozpoczyna swe wywody od stwierdzenia, że organizacja sjonistyczna przyjmując powołanie go do Rady wyznaniowej uczyniła to z punktu widzenia walki o natychmiastowe przeprowadzenie demokratyzacji gminy żydowskiej w Krakowie. Narazie chodzi o wykonanie znanego rozporządzenia ministerjalnego i wprowadzenie tej ordynacji która niestety demokratyczną nie jest. Obawy przedmówców są płonne, gdyż wprowadzenie w życie odnośnego rozporządzenia bynajmniej nie będzie krokiem rewolucyjnym tylko powolnym, żółwim krokiem naprzód, krokiem ewolucyjnym, który organizacji sjonistycznej jako partji demokratycznej bynajmniej nie zadawala. Przy nowej ordynacji przybędzie w Krakowie zaledwie 3—4 tysiące nowych wyborców w porównaniu z zeszłorocznemi wyborami, co mowca udowadnia na podstawie przybliżonego obliczenia. Przeciwnicy reformy wyborczej winni sobie uświadomić, że jest to bardzo drobny postęp a jeśli stronnictwa demokratyczne narazie tem się zadowalają i dążą do harmonijnego załatwienia tej sprawy, to czynią to pod warunkiem, że intencja nowej ordynacji nie będzie przez obecny kahał sabotowana — tu, albo za kulisami. Jeśli zgodziliśmy się na tę minimalną zdobycz, to mamy prawo żądać lojalnej współpracy przy realizacji tej reformy. Nie jesteśmy zwolennikami gwałtu i terroru, z którejkolwiek strony onby wyszedł, obojętne czy z lewej czy z prawej. Między nami a ortodoksją zachodzą znaczne różnice zapatrywań co do zadań gminy. Nie zamykamy oczu na to, że obecny projekt ordynacji jest może bardziej korzystny dla ortodoksji, a zatem nie można nam zarzucić, że reformę tę forsujemy dla celów partyjnych. Walcząc o realizację tej reformy — skoro bardziej demokratycznej narazie osiągnąć nie możemy — dążymy tylko do coraz większego uspołecznienia masy żydowskiej. Gdyby ortodoksja zdobyła większość, to walczyć będziemy o jej zbliżenie się do haseł postępu w obrębie gminy samej. My na sprawę tę nie patrzymy pod kątem widzenia rządów — w jednej gminie, my rozpatrujemy ją z perspektywy całokształtu życia żydowskiego. Jeśli uświadomienie masy żydowskiej opóźniło się, jeśli budowa Palestyny nie idzie w takiem tempie, w jakiem powinna, to winę za to ponoszą 100-letnie rządy asymilacji, która stale podtrzymywała bierność mas dla utrwalenia swej władzy. To właśnie było antydemokratyczne. Cały szereg przyczyn złożył się na to, że stronnictwo mowcy nie odnosi się z zaufaniem do obecnego prezydjum i większości kahalnej, jeśli idzie o szczerość intencyj co do realizacji reformy wyborczej. Prezydjum zasłaniało się zawsze statutem ilekroć chodziło o jakieś nowe myśli nowe dążności. Zapominało się jednak, że samo życie toruje drogę nowym horyzontom i że ustawodawstwo te postulaty życia musi wkońcu sankcjonować mimo, że uchodziły one dotąd za przeciwne statutowi. W kahale krakowskim nie widać zaś tej tendencji, tej woli do przełamywania ciasnych ram statutu. A ponieważ w tych obecnych ramach jest nam za ciasno, ponieważ w tych ramach życie nasze wzbogacone nowemi prądami pomieścić się nie może, niezbędną jest nasza opozycja przeciw obecnemu prezydjum, przeciw obecnej tendencji kahału.

Organizacja sjońska zbyt silnie ugruntowana jest w społeczeństwie żydowskiem i zbyt wiele ma dla niego zasług, by sprawę kahału jednej gminy uważała za oś swej działalności. Jednak ze względu na liczebność i znaczenie tej gminy nie wolno nam czekać na przykład innych gmin lecz sami winniśmy dać inicjatywę i świecić przykładem innym gminom. Obowiązkiem naszym jest stać na straży godności tej gminy i pełną ochotą przystąpić do realizacji reformy wyborczej.

Uwagi, jakie padły pod adresem radcy Dra Bulwy, kiedy wspominał o ugodzie polsko-żydowskiej, nasuwają mowcy zapytanie, jaki entuzjazm panowałby w kahale, gdyby nie całe zjednoczone społeczeństwo żydowskie pod egidą organizacji sjonistycznej było twórcą tej ugody, lecz np. asymilacja, nie odgrywająca zresztą obecnie żadnej roli w życiu politycznem. Rząd dając nam znaną reformę wyborczą zatrzymał sobie bat w ręku gdyż z ogłoszeniem rozporządzenia wykonawczego czeka aż większe gminy oświadczą się co do zasady samej reformy. Jeśli nasz kahał będzie sabotował reformę wyborczą, to wtedy p. Wolf stanie się mimowolnym sprzymierzeńcem p. Stanisława Grabskiego.

Stronnictwo sjonistyczne niema zaufania do prezydjum odnośnie do ordynacji wyborczej, a w tej mierze uprawnia go do nieufności historja od roku 1919 kiedyto uczyniono nieszczery krok w sprawie czwartej kurji powszechnej. Jeśli prezydjum obecnie zasłania się, że ma szczere intencje co do demokratyzacji kahału, to najlepszym sposobem uwolnienia się od zarzutu sabotowania reformy będzie przyjęcie jednomyślne wniosku mowcy, wzywającego nowowybraną komisję statutową, by w ciągu jednego miesiąca przedłożyła plenum Rady projekt nowej ordynacji wyborczej i to ordynacji uznającej w całej rozciągłości postanowienia dekretu Piłsudskiego jako nienaruszalny kanon w dążeniu do demokratyzacji gminy.

Na tem przemówieniu odroczono ogólną dyskusję nad budżetem do następnego posiedzenia. Wniosku radcy Dra Schwarzbarta przewodniczący nie poddał pod glosowanie, zatrzymując go do ukończenia debaty ogólnej nad budżetem. Tak zatem twierdzenie p. radcy Dra Schwarzbarta co do sabotowania ordynacji wyborczej przez prezydjum znalazło jeszcze jedno wzmocnienie...

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia

Wieczór autorski Joela Mastbauma

Staraniem Żyd. Związku młodzieży akademickiej „Przedświt-Haszachar“ odbędzie się dziś we środę dnia 23 bm. o godz. 7 wieczór w sali „Astorji“ Wieczór autorski znanego żydowskiego pisarza Joela Mastbauma z Warszawy.

P. Mastbaum wygłosi odczyt „Kobieta żydowska przed trybunałem społeczeństwa“. który to odczyt, będący przedmiotem sądu, wywołał swego czasu w Warszawie powszechne zainteresowanie.

Tezy: Dawna cnotliwość, a nowoczesne rafinowanie. Między czystą miłością, a lekkim flirtem. Życie społeczne kobiety dawniej a dziś. Dążenie emancypacyjne u kobiety żydowskiej. Chrzest a asymilacja. Przełom w życiu kobiety. Nowe życie kobiety w Ameryce Rosji i Palestynie.

Po odczycie dyskusja, która będzie miała bardzo żywy przebieg, ponieważ zgłosiło się już wielu dyskutentów tak w obronie, jakoteż po stronie oskarżenia kobiety.

Na zakończenie autor odczyta niedrukowane swoje utwory, a mianowicie fragmenty z powieści „Chalucim“.

Wstęp za zaproszeniami, które przez cały dzień otrzymać można w sekretarjacie Związku (Stradom 15) oraz przy wejściu na salę.

—o-o—

— ZEBRANIE SZEKLOWCÓW. Jutro, we czwartek 24 bm., odbędzie się w lokalu klubu „Tel-Awiw“ o godz. 8 wiecz. dalszy ciąg zebrania szeklowców. Komitet Lokalny Org. Sjon. prosi o liczne przybycie.

— ODZNACZENIE. Onegdaj wręczył p. wojewoda krakowski Kowalikowski w obecności p. prezesa krakowskiej dyrekcji kolei inż. Berwicza odznaki krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ inż Stanisławowi Gutkowskiemu, wiceprezesowi dyrekcji kolejowej w Krakowie, a odznaki krzyża kawalerskiego tegoż orderu Józefowi Franciszkowi Hasslingerowi, kierownikowi sekcji kotlarskiej warsztatów kolejowych w Nowym Sączu i Romanowi Bronisławowi Romańskiemu, zawiadowcy sekcji warsztatów kolejowych w Nowym Sączu.

— CENY MAKSYMALNE PIECZYWA. Województwo krakowskie ustaliło aż do odwołania następujące ceny pieczywa: Za 1 kg chleba żytniego jasnego 44 gr, ciemnego 38 gr, 5 dkg bułkę zwykłą (warszawską) 4 gr, 3½ dkg bułkę wiedeńską lub rożek 4 gr. W sklepach (poza piekarniami) wolno doliczać do ceny 1 kg chleba 2 grosze więcej a na 3 bułkach 1 grosz więcej. Ceny powyższe weszły już w życie.

— ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH. Magistrat krakowski w porozumieniu z naczelnikiem państwowego biura pośrednictwa pracy Drem Müllerem zorganizował pomoc dla bezrobotnych, zarejestrowanych w Krakowie do dnia 1 grudnia br. Pomoc ta będzie polegała na bezpłatnem wydawaniu bezrobotnym mąki, cukru i innych artykułów spożywczych w ilości zależnej od liczby członków rodziny. Ilość bezrobotnych, uprawnionych do tego zasiłku wynosi około 500, w tem około 100 pracowników umysłowych. Ponieważ po 1 grudnia ilość bezrobotnych wzrosła dwukrotnie (w tem 400 murarzy i 48 pracowników umysłowych), przeto odpowiednie władze mają zająć się również zaopatrzeniem tych bezrobotnych w artykuły spożywcze. Fundusz bezrobocia pokrywa koszta tych prowiantów w wysokości 25 procent, resztę zaś daje gmina.

— WIECZOREK MICKIEWICZOWSKI. Onegdaj w gimnazjum św. Anny w Krakowie odbył się uroczysty wieczorek ku czci Adama Mickiewicza urządzony staraniem uczniów dwu najwyższych klas tego gimnazjum. Na program złożyły się produkcje orkiestry zakładu, śpiewy chóru, oraz deklamacje utworów Mickiewicza. Na zakończenie uczniowie zakładu odegrali scenę więzienną z „Dziadów“. Młodzi amatorowie wywiązali się ze swego zadania doskonale, grając swe role artystycznie. Tak deklamację, jak scenę więzienną przygotował i wyreżyserował starannie znany i utalentowany artysta dram. p. Stanisław Skalski. Tradycyjny wieczorek wznowiony po 12 latach przerwy, doszedł do skutku dzięki zabiegom dyrektora zakładu p. Zachemskiego oraz profesorów Korolewicza i Boguckiego. Sala była wypełniona po brzegi młodzieżą i rodzicami.

— WYSTAWA PRAC KONKURSOWYCH. W Miejskiem Muzeum przemysłowem otwarta zostanie w niedzielę dnia 27 bm. wystawa prac konkursowych na afisz dla fabryki czekolady „Optima“. Wystawa ta, obejmująca około 200 projektów nadesłanych z różnych dzielnic Polski oraz z Paryża, przedstawia materjał o pierwszorzędnej wartości artystycznej. Niezwykle wydatny i szybki postęp na polu naszej artystycznej reklamy, jakiego dowodzi ten zbiorowy wysiłek, zawdzięczać należy szkołom artystycznego przemysłu, a przedewszystkiem krakowskiej specjalnej szkole grafiki, której uczniowie wyróżnili się chlubnie, zdobywając wszystkie nagrody. Należy się uznanie firmie „Optima“, że organizując powyższy konkurs wyznaczyła poważne nagrody i w ten sposób wpłynęła wydatnie na rozwój twórczości w dziedzinie artystycznej reklamy. Wystawa będzie otwarta codziennie od g. 10—1 i od 5—7-mej, a trwać będzie do dnia 6 stycznia 1926 r. Wstęp wolny.

— ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWOD. TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH, Grupa Kraków zawiadamia, iż sekretarjat oraz biuro pośrednictwa pracy czynne są co środę w sali związków zawodowych, Dunajewskiego 5, III. p. lewa oficyna. Godziny urzędowe od 7—9 wieczór.

— POD ZARZUTEM AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ. Policja polityczna komunikuje, że w dniu 21 bm. patrolujący wywiadowca w dzielnicy Kazimierz spostrzegł osobnika niosącego pakiet. Rozpoznawszy w nim znanego komunistę Dawida Mojżesza Lasta (lat 21), z zawodu szklarza i pokostnika, zażądał okazania pakietu i stwierdził, że zawierał on plik odezw i wydawnictw komunistycznych, a między niemi drugi pakiet zaadresowany do jednego z członków organizacji komunistycznej w Chrzanowie, zawierający również takie same wydawnictwa komunistyczne. Zakwestjonowano przy nim torebkę z mąką, przeznaczoną prawdopodobnie na klajster do lepienia odezw po mieście. Lasta aresztowano, jak również podejrzanego o dostarczenie mu tego pakietu z wydawnictwami komunistę Leona Bettlera (lat 33) z zawodu krawca. W posiadaniu Bettlera znaleziono również broszury komunistyczne. Obu odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

W związku z zakwestjonowanym u Lasta pakietem przeznaczonym dla organizacji komunistycznej w Chrzanowie, zostało tam przeprowadzonych kilka rewizyj, w czasie których znaleziono materjały dowodowe i wdrożono dochodzenia przeciwko komunistom chrzanowskim: Abrahamowi Majerowi, Natanowi Ohrensteinowi i Dawidowi Kühnreichowi.

— T. IMMERGLUECKOWA NA WOLNOŚCI. Wczoraj wypuszczona została na wolność p. Teofila Immerglückowa, aresztowana przed kilku tygodniami pod zarzutem zbrodni namawiania do morderstw. Obronę p. Immerglückowej prowadzi adw. Dr Woźniakowski. Jak słychać, sędzia śledczy ma zaniechać dalszego śledztwa w tej sprawie.

— AWANTURNICZY PIJAK. Aresztowano Stanisława Wyjaśniała stróża domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 4, który powróciwszy w stanie podchmielonym do domu pobił swą żonę i wypędził ją z domu, a następnie rzucił się na śpiących sublokatorów Jana Hajduczkę i Zofję Radziszewską i ciężko ich poranił obcasami po twarzy. Rannymi zajęło się pogotowie ratunkowe.

— DONIESIONO DO PROKURATURY Konrada Michalika (lat 34), aktora dram. zam. przy ul. Augustjańskiej l. 13 za zbrodnię gwałtu publicznego przez gwałtowne targnięcie się na policjanta, którego Michalik uderzył w twarz podczas wkroczenia przeciw niemu za awantury uliczne i zaczepianie kobiet na ulicy.

— WŁAMANIA. Leopold Binner zam. przy ul. Kupa l. 14 zgłosił, że 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do jego mieszkania i skradli mu garderobę wartości na razie nieustalonej. — Posterunkowy na dworcu towarowym zauważył 20 bm. włamanie do wozu kolej. Nr. 125172, z którego jak ustalono, skradziono kosz z garderobą i bal starej garderoby wartości nieustalonej. W toku dochodzeń znaleziono część skradzionych rzeczy i opakowanie na polach prądnickich.

—o-o—

— BŁĄD DRUKARSKI. W łamigłówce Nr. 38: ma być: Poziomo: 5) Ptak, Pionowo: 39) Rzemieślnik, 42) Związek chemiczny, 43) Satyryk polski.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj ostatnie przed świętami przedstawienie, na którem dana będzie pełna niefrasobliwego humoru, zabawnie wystawiona „Trójka hultajska“ Nestroy'a. W trzy dni świąteczne grany będzie czarujący „Pocałunek Kopciuszka“, niesamowita „Żywa maska“ (Henryk IV.) i tryskająca humorem krotochwila „Codziennie o piątej“, w sobotę i w niedzielę popołudniu niespożyte „Betleem polskie“ Rydla z uzupełnieniami J. Wiśniowskiego w odnowionej inscenizacji. Dni poświąteczne wypełnią powtórzenia ostatnich premjer: „Trójki hultajskiej“, „Ktobądź“ i „Pocałunku Kopciuszka“. W najbliższym czasie wystawiony będzie rozgłośny „Tajfun“ Lengyel'a, z jedną z najświetniejszych kreacyj p. Brydzińskiego.

— OPERETKA NOWOŚCI przy ul. Rajskiej. — W środę 23 bm. poraz ostatni przed świętami wielka rewja „Tylko dla dorosłych“. We czwartek, wigilję Bożego Narodzenia teatr zamknięty. W piątek, pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia o 3'45 popoł. „Raut humoru“ Adolfiny Zimajer i Wojciecha Wróblewskiego, wspomnienia dawnych dobrych czasów — wieczór o 7'45 premjera prześlicznej operetki „Dziewczę w koszulce“. W sobotę 26 bm. popołudniu ulubiona operetka „Kochanka premjera“ a wieczór o 7'45 wielka, pełna wesołości rewja w 20 odsłonach „Tylko dla dorosłych“. W niedzielę 27 bm. popołudniu rewja „Tylko dla dorosłych“, a wieczór o 7'45 operetka „Dziewczę w koszulce“.

— WIECZORY SYLWESTROWE W BAGATELI I W STARYM TEATRZE. We czwartek, dnia 31 bm. odbędą się cztery wspaniałe wieczory sylwestrowe a mianowicie dwa (1-szy o godz. 8 wiecz., 2-go o godz. 11 w nocy) w teatrze Bagatela i dwa (1-szy o godz. 7'30 wiecz. 2-gi o godz. 10 w nocy) w Starym Teatrze. Wykonawcami tych wieczorów będą najznakomitsi artyści w Polsce i tak: Elna Gisted, słynna primadonna, Clair Delyss, znakomita tancerka klasyczna, Walery Jastrzębiec, znany autor i satyryk, Józef Orwid, artysta teatrów warszawskich i niezrównany humorysta, Marek Windheim, świetny piosenkarz, oraz doskonały Leopold Zbucki. Bilety na powyższe wieczory są już do nabycia w teatrze Bagatela i u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— TANI, A ESTETYCZNY PODAREK zakupić można na wystawie w „Domu Artystów“ Plac św. Ducha 1. Obrazy do 50 zł. Co dziesiąty zwiedzający wystawę otrzyma piękną litografję gratis.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Trójka hultajska“.
Czwartek: Teatr zamknięty.

OPERETKA

Środa: „Tylko dla dorosłych“.
Czwartek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Człowiek, który stracił pamięć“.
NOWOŚCI: „Biała siostra“.
WANDA: „Grzechy królewskie“.
PROMIEŃ: „W kajdanach małżeństwa“.
REDUTA: „Aż do skutku“.
SZTUKA: „Maciste w piekle“.
UCIECHA: „Płoche kobietki“.

Z sali sądowej.

7 LAT ZA ZABÓJSTWO.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stefanowi Kaczmarczykowi, Stanisławowi Kaczmarczykowi i Janowi Kaczmarczykowi z Gruszowa o to, iż Stefan i Stanisław Kaczmarczykowie w sierpniu 1925 roku w Gruszowie zabili Jędrzeja Kundasa oraz, że uzbrojeni w żelazne drągi wpadli do mieszkania Marji Nowak w Gruszowie, celem popełnienia gwałtu na osobie Jana Grzywacza, mieszkającego u Marji Nowak, a jedynie tylko dzięki ukryciu się na czas Grzywacza zamiaru swego wykonać nie mogli; nadto Stefan Kaczmarczyk oskarżony był o to, że pobił rozmyślnie Mendla Kemplera i na ciele go uszkodził. Trzeci oskarżony Jan Kaczmarczyk odpowiadał za to, że namawiał powyższych dwóch oskarżonych o spełnienie zarzuconych im czynów, a nadto przy pobiciu Mendla Kemplera był pomocnym.

W toku przeprowadzonej rozprawy świadkowie zajścia potwierdzili fakt, iż Stefan Kaczmarczyk uzbrojony w kij wpadł do mieszkania Kundasa i że od uderzeń tych Kundas zginął, co do reszty zaś oskarżonych zeznania

świadków pozostawały niejednokrotnie w sprzeczności. —

Trybunał pod przewodnictwem sso. Dra Kaczmarskiego po naradzie wydał wyrok zasądzający Stefana Kaczmarczyka za zbrodnię zabójstwa i pobicie Kemplera na 7 lat ciężkiego więzienia, zaś Stanisława Kaczmarczyka i Jana Kaczmarczyka, których bronił adw. Dr Schoenwetter, uwolnił od winy i kary co do zarzuconych im zbrodni, a jedynie zasądził Jana Kaczmarczyka za namawianie do pobicia Kemplera na grzywnę w kwocie 50 złotych.

Z kraju.

Krosno, (kor. wł.)

WIECZÓR MAKABEUSZOWSKI

Staraniem tut. komitetu lokalnego organizacji sjonistycznej odbył się w niedzielę dnia 20 grudnia uroczysty wieczór ku czci Makabeuszów, który doborem programu jakoteż ilością i nastrojem zebranej publiczności przewyższał urządzane u nas od szeregu lat wieczorki.

Po odegraniu „Hatikwy" oraz stosownych hymnów przez pełną orkiestrę tut. Tow. muzycznego „Szir" (18 grających) pod batutą cenionego u nas muzyka i dyrygenta p. Dr Rubenfelda wygłosił prezes lokalnego komitetu p. Dr Gross słowo wstępne, którego forma zewnętrzna i głęboka treść wywołały podniosły nastrój u zebranych.

Na doborowy program złożyły się ponadto produkcje chóru założonej u nas niedawno szkółki hebrajskiej, artystycznego kwartetu tow. muz. „Szir" następnie solo skrzypcowe p. Zygfryda Biedera, deklamacja hebrajska oraz produkcje chóru starszych. Mowę uroczystą wygłosił p. M. Wiesenfeld. Świetna mowa wypowiedziana z wielką swadą i siłą ekspresji, wywołała bardzo silne wrażenie u zebranych. Czysty dochód przeznaczono na Keren Kajemeth.

—o-o—

NADWORNY BUDOWNICZY P. LINDEGO. W „Robotniku" czytamy: P. Linde, udzielając kredytów budowlanych P. K. O., stawiał jako pierwszy i najważniejszy warunek, aby roboty prowadził p. Handzelewicz. W przeciwnym razie pożyczki odmawiał. Należy tu dodać, że p. Handzelewicz był swego czasu urzędnikiem Min. Robót Publicznych, lecz został przez min. śp. Narutowicza usunięty ze służby państwowej za nadużycia. Groziło mu nawet oddanie pod sąd.

DEMONSTRACJA POS. WOJEWÓDZKIEGO. Wczoraj donieśliśmy już o zatwierdzeniu przez warszawski sąd apelacyjny wyroku sądu przemyskiego, skazującego posła Łańcuckiego za wystąpienia antypaństwowe na trzy lata więzienia. Otóż w czasie wyprowadzania Łańcuckiego powstał wśród publiczności jakiś wysoki pan, który zawołał gromko: „Poseł Łańcucki niech nam żyje!" Po wypowiedzeniu tych słów stanął przed demonstrantem komisarz XII. komisarjatu, p. Stab i zawołał: „Aaresztuję pana". A czy pan wie kto ja jestem? — zapytał z kolei demonstrant. Skoro komisarz nie mógł dać na to odpowiedzi, pan ten zawołał: „Jestem poseł Wojewódzki". Po tych słowach poseł okazał legitymację poselską, co spowodowało komisarza policji do oddania grzecznego ukłonu i do odejścia. Poseł Wojewódzki swobodnie opuścił gmach sądowy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SZOFERA PREZYDENTA. Z Warszawy donoszą: Szofer prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, Pietroński wyjechał wczoraj bez pozwolenia do Tomaszowa i, wracając wpadł na kamień, przyczem przewrócił i roztrzaskał samochód. Sprawą tą tak się przejął, że przybywszy pieszo do Spały, usiłował odebrać sobie życie, strzelając czterokrotnie do siebie. — W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

ROZPRAWA APELACYJNA W SPRAWIE MURASZKI. Wskutek skargi apelacyjnej prokuratora Kardasiewicza, jak również rzeczników rodzin zabitych, sąd apelacyjny w Wilnie wyznaczył rozpatrzenie tej srawy na 20-go lutego 1926 r. —

MORD RABUNKOWY. Komenda policji w Limanowej donosła, że 19 bm. zamordował Jan Dziadoń (lat 28) wystrzałem z browninga Herscha Selingera z Bigasówki pow. Wieliczka, a następnie zrabował mu 300 zł z portfelem i zbiegł.

Ostry atak opozycji przeciw prem. Svehli

Praga, 22 12. PAT. Podczas dzisiejszego posiedzenia nocnego wniosły wszystkie partje opozycyjne o północy wniosek oskarżający prezydenta ministrów Svehlę i byłego ministra poczty Frankego z powodu ich postępowania sprzecznego z ustawą, wobec urzędników niemieckich, słowackich i węgierskich. — Przed godziną 1 w nocy przyjęto do wiadomości oświadczenie rządu 159 głosami przeciwko 117.

Powrót Cziczerina

Berlin, 22 12. PAT. Cziczerin zostanie dziś ponownie przyjęty przez Stresemana, poczem wieczór odjedzie do Moskwy.

Eksplozja dynamitu

Saarbrücken, 22 12 PAT, Podczas eksplozji dynamitowej obok miejscowości Merlenbach zabitych zostało 2 robotników.

Nowa wyprawa polarna

Oslo, 22 12. PAT. Lotnik polarny Stockenren oświadczył, że zamierza rozpocząć swoją ekspedycję polarną w sierpniu 1926 r. Ma on zamiar zabrać ze sobą geologów, zoologów, metereologów i oceanografów. Ekspedycja wyjedzie pod flagą norweską lub też amerykańską.

Skandal w paryskim świecie literackim

Podczas generalnej próby ostatniej premjery w „Odeonie" zdarzył się wypadek, który poruszył opinję szerokich warstw Paryża.

Oto do siedzącego w jednym z foteli pierwszego rzędu znanego krytyka teatralnego „Temps'a", p. Piotra Brissona zbliżył się młody Francois Richepin, syn znakomitego poety Jana Richepina i wymierzył znakomitemu krytykowi potężny policzek.

Powód do napaści dała młodemu Richepinowi ostatnia recenzja Brissona, w której pisząc o grze artystki dramatycznej p. Kory Laparcerie, matki młodzieńca krytyk uczynił bardzo delikatną aluzję do wieku artystki, pragnącej grywać wciąż młodociane role. Zresztą recenzja była przychylna i utrzymana w tonie bardzo uprzejmym

To też podniecenie młodzieńca, które doprowadziło do tak skandalicznego zajścia w literackim i artystycznym świecie Paryża uważane jest za niezrozumiałe.

— Wolff. Ubiegłej nocy uciekło z tutejszego zakładu karnego w Brandenburgu 21 więźniów. Mimo zabiegów policji nie dało się ich schwytać.

— Nad całą Francją szalała gwałtowna burza. Przewody telefoniczni i telegraficzne są po części przerwane. — Szkoda jest wielka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. H. GLINIANY. Nie dla nas.

— SJOŃSKI KOMITET LOKALNY W RUDNIKU n. S.: Rozporządzenie o demokratyzacji ogłoszone w urzędowym „Monitorze Polskim", znane jest oczywiście władzom. Kahały do przyjęcia nowej ordynacji nie mogą być zmuszone. Aż do zapadnięcia uchwały w kahale i zatwierdzenia jej przez województwo odbywają się wybory kahalne na podstawie starej ordynacji wyborczej.

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń.

OD WYDAWNICTWA.

Ze względu na nawał materjału, spowodowany sprawozdaniami z procesu Steigera, zapowiedzieliśmy swego czasu wydawanie naszego pisma przez czas trwania rozprawy sądowej codziennie w objętości 12 stron druku.

Dążąc do rozbudowania i powiększenia pisma, będziemy jednak obecnie, mimo zakończenia procesu, i nadal wydawali „NOWY DZIENNIK" codziennie w objętości conajmniej

12 STRON DRUKU

Starać się przytem będziemy o ciągły rozwój pisma i urozmaicenie jego treści.

Z życia politycznego kraju a w szczególności z Sejmu i Senatu podawać będziemy obszerne sprawozdania telefoniczne.

Sieć naszych korespondencyj zagran. obejmującą wszystkie centra Europy i krajów pozaeuropejskich, znacznie rozszerzymy.

Z Palestyny przynosić będziemy wyczerpujące informacje ze wszystkich dziedzin życia tamtejszego. Wkrótce zaprowadzimy specjalny dział pt. **„Informator palestyński"**.

Rubrykę **wiadomości gospodarczych** pielęgnować będziemy z równą troskliwością jak dotychczas.

Prócz specjalnych działów: **Szachy** i **Łamigłówki**, zaprowadzimy wzgl. rozszerzymy dział **z mody** w którym zamieszczać będziemy oryginalne wiadomości i ilustracje paryskie.

W odcinku drukować będziemy prócz nadzwyczaj interesujących szkiców Sz. L. Citrona pt. **„Galerja przechrztów"** nadto codziennie drobniejsze nowele i szkice.

Porażka rządu Brianda w Izbie deputowanych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 22 12. (K) Izba deputowanych odrzuciła dziś projekt ustawy o kredytach na powołanie rezerwistów. Jakkolwiek rząd wypowiedział się za kredytami na ten cel, to jednak mimo odrzucenia projektu rządowego, rząd nie postawił kwestji zaufania.

Propozycje pokojowe Abd el Krima

Wiedeń, 22. 12 PAT. Kapitan Cunning wysłany przez Abd el Krima z propozycjami pokojowemi przybył wczoraj do Paryża. Ze strony miarodajnej oświadczają, że rząd francuski nie uzna Cunninga za upełnomocnionego przedstawiciela Riffenów i wobec tego nie odbędzie z nim oficjalnej konferencji. Natomiast jest prawdopodobne, że Cunningowi dana będzie sposobność przedłożenia swych propozycyj urzędowi spraw zagranicznych w formie nieoficjalnej.

* * *

Paryż, 22 12. (K) Briand odmówił przyjęcia wysłannika Abd el Krima — Cuniga.

Wedle informacji, jakich udzielił prasie Cuming, propozycje pokojowe Abd el Krima opierają się na zasadzie niezawisłości terytorjum Riffu.

Turecki min. spraw zagranicznych u Brianda

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 22 12. (K) Briand przyjął dziś tureckiego ministra spraw zagranicznych Sewfika Ruchby Beya. Wizyta tureckiego ministra miała na celu uzyskanie poparcia Francji w sporze turecko-angielskiem o Mossul.

Sprawa Mossulu w Izbie gmin

Ostry protest Partji Pracy.

Londyn, 22. 12 PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin premjer Baldwin zażądał aby Izba przyjęła decyzje Rady Ligi narodów w sprawie Mossulu oraz oświadczył, że na początku nowej sesji parlamentu wyznaczonej na początek lutego rząd przedłoży nowy traktat z Irakiem a wówczas parlament będzie mógł przyjąć, albo odrzucić ten traktat.

Po przemówieniu Baldwina, Clynes w zastępstwie nieobecnego Mac Donalda oświadczył, że Labour Party protestuje przeciw postępowaniu rządu to jest przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym obrad wniosku o przyjęcie decyzji rady Ligi narodów. Mowca zaznacza, że stronnictwom opozycyjnym nie była dana możność rozważenia ewentualnych poprawek do wniosku. Protestuje on przeciwk temu co uważa za usiłowanie rządu otrzymania od parlamentu już teraz decyzji wyprzedzającej tę decyzję, która będzie powzięta, gdy traktat z Irakiem będzie rozpatrywany, to jest z początkiem lutego.

Premjer Baldwin w odpowiedzi zaznaczył, że rząd uważa, że natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem rządowym jest konieczne i proponuje, aby wniosek ten przyjęto. W odpowiedzi na to oświadczenie Clynes wraz z całą Labour Party opuścili salę. Baldwin wygłosił następnie dłuższe przemówienie zalecając przyjęcie wniosku rządowego.

* * *

Wiedeń, 22 12 PAT. „N. F. Presse" donosi z Londynu: W izbie gmin przyjęto wniosek rządu na aprobatę decyzji w kwestji Mossulu, powziętej przez Radę Ligi Narodów 239 głosami przeciwko 4 głosom. Członkowie partji robotniczej opuścili na znak protestu salę.

Walka o zniesienie numerus clausus na Węgrzech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 22 12. Żyd. Ag. Telegr. donosi: W parlamencie węgierskim ukończone zostały obrady nad prowizorjum budżetowem. Dyskusja nad prowizorjum budżetowem przybierała miejscami charakter namiętnej walki o zniesienie ograniczeń narodowościowych na uniwersytetach węgierskich. Ugrupowania opozycyjne postawiły wniosek, domagający się natychmiastowego zniesienia numerus clausus na Węgrzech, uzależniając od uchwalenia tego wniosku swoje stanowisko w głosowaniu nad prowizorjum budżetowem.

Wniosek ten został jednak odrzucony. Tem samem większość parlamentu węgierskiego wypowiedziała się za utrzymaniem ograniczeń na uniwersytetach.

Przywódcy młodzieży antysemickiej zjawili się u ministra oświaty hr. Klebersberga, dziękując mu(!) za gorliwe poparcie rządu w obronie numerus clausus.

Czechy uznają Rosję sowiecką

Wiedeń, 22. 12. PAT. Stosunki między Czechosłowacją a Rosją sowiecką znacznie się poprawiły tak, że uznanie Rosji sowieckiej de iure przez Czechosłowację jest rzeczą pewną.

Epidemja samobójstw w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 22 12. (T) W czasie od 14 do 19 bm. zanotowano w samym tylko Berlinie 74 wypadki samobójstw na tle nędzy wynikłej z bezrobocia.

Cesarz japoński zachorował

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 22 12. (D) Z Tokio donoszą, że mikado japoński uległ wczoraj atakowi serca. — Wedle biuletynu dzisiejszego stan zdrowia mikada poprawił się nieco, choć dalej jest ciężki.

Kronika telegraficzna

— „N. F. Presse" donosi z Rzymu, że w całej Italji północnej nastały ponowne mrozy.

— Okręt Amendsena Maud został sprzedany pewnemu Amerykaninowi za 40.000 dolarów.

— W sprawie planowanego w lecie nowego lotu polarnego Amundsena donoszą, że przebudowywanie statku powietrznego odbywające się obecnie w Rzymie, skończy się w styczniu. Porucznik Larsen wyjedzie do Rzymu celem wzięcia udziału w lotach próbnych. Statek powietrzny nosić będzie nazwę Norgeł i lecieć będzie pod flagą norweską.

— Przybył do Rzymu Lloyd George w towarzystwie kilku swych przyjaciół politycznych. Przepędzi on święta Bożego Narodzenia na Sycylji.

Swięto sztandaru w Jerozolimie

Jerozolima, 22 12. Żyd. Ag. Telegr. donosi: Z okazji sprowadzenia do Jerozolimy sztandarów żydowskiego bataljonu strzelców królewskich i złożenia ich na wieczną pamiątkę w wielkiej Synagodze w Jerozolimie, oficerowie i żołnierze batalionu wystosowali do króla Wielkiej Brytanji Jerzego V pismo poddańcze z wyrazami hołdu.

W odpowiedzi nadszedł z kancelarji prywatnej króla telegram z serdecznem podziękowaniem za wyrazy hołdu, złożone królowi przez żydowskich żołnierzy.

Z giełdy

Giełda krakowska z 22 bm. (w nawiasie kursy z 21 bm.): Bank Hipoteczny 0.45—0.47 Bank Zw. Sp. Zar. 5, Pol. Tow. Handlowe 0.16 (0.16), Zieleniewksi 10.25—10.90 (10—10.10), Cegielski 9.25 (9.15) Trzebinia 0.15 (0.15), Górka 9, Siersza 2 (2.10), Polska nafta 0.28, Azot 0.18, Elektr. Siersza 0.15, Chodorów 5.30—5.35 (5.30—5.35), Chybie 4.50—4.60 (4.40).

Dolar utrzymuje się na poziomie niezmienionym, nieoficjalnie płacono za niego 9—9.15.

Lwów, 22. 12 PAT. Pow. Bank Kred. 0.03, Hipoteczny 0.44, Bank przem. 0.12, Chodorów 5.70, Gazolina 1.30, 1.25, Parowozy 0.26, Tespy 3.25, Ojkos 1.05, 1.

Giełda zbożowa: pszenica biała 31. 32, czerwona 34, 35½ żyto 20, 21, owies 20, 21.

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 42 10, Holandja 421·05, Londyn 43·54, Nowy Jork 8·98, Paryż 33·17, Praga 28·09, Szwajcarja 173·32. Wiedeń 132·62, Włochy 37·46,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·35, Puls 0··45, Wild 3.—, Cegielski 9·25, Parowozy 0·28, Zawiercie 7·—, Żegluga 0·11, Polska nafta 0·45, Siła i Swiatło 0·24, Chmielów 6·28. Starachowice 1·18, Pocisk 1·20, Zieleniewski 11·—, Żyradów 7·40 Chodorów 5·25

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 60·—, w złotych 558·—, pożyczka kolejowa 85·—

Dolar w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22 12. (Sin). Dolar notowano dzisiaj w obrotach prywatnych 8'80.

W Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 22 12. (W) Dolar notowany był dzisiaj 8'80.

W Gdańsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 22 12 (R) Dolar notowany był dzisiaj 8'75.

Giełda wiedeńska z dnia 22 b. m. (PAT. **Dewizy.** Amsterdam 2[illegible]80, Belgad 1252, Berlin 16835 Bruksela 3202, Budapest, 9897, Bukareszt 326, Chrystiania 14280, Kopenhaga 17565, Londyn 3428, Madryt 10605, Medjolan 2848, Nowy Jork 70665, Paryż 26·15 Praga 2091, Sofja 5—, Sztokholm 18940 Warszawa 78·25 — 78·75, Zurych 136·45 dolary 712·—, belgijskie ——, bułgarskie 439·, duńskie ——, marki niemieckie 168.0, angielskie 3427, jugosłowiańskie 1245, norweskie —·—, polskie 78 50, rumuńskie 325, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13615, hiszpańskie 9970, czeskie 20·91 węgierskie 99·07, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 88·—, Silesja —·—, Fanto 112 Gal. Karpaty 84, Galicja 675, Siersza 14, Bank Małopolski —·—, Bank Hipot. 32 Tepege —·—,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 1·85 renta lutowa 2·21, losy tureckie 516·, Bodenkredit 157, ustr. zakł. kred. 106·9 koleje austr. 312·

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 22 12 (D) Złoty notowano dzisiaj w stosunku do dolara 8'75—9.

Zurych, 22. 12 PAT. Paryż 19.15, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.18, eBlgja 23.46, Włochy 20.89, Hiszpanja 73.20, Holandja 207.95, Berlin 1.23.3, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.80, Oslo 104.87, Kopenhaga 128.50, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.36, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.18.5, Ateny 6.62, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.40, eHlsingfors 13.07, Buenos Aires 214.50. Tendencja ustalona.

Londyn, 22. 17, PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 15/16, Holandja 12.07, Francja 131.50, Belgja 107, Włochy 120.15, Niemcy 20.37, Szwajcarja 25.12, Hiszpanja 34.30, Danja 19.53, Szwecja 18.06, Norwegja 23.95, Helsingfors 192.50, Praga 163.68.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7